10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ŻYDZI TYLKO WSPÓŁWYZNAWCOM WSKAZUJĄ DROGI, TYLKO OBRZEZANYCH DOPROWADZAJĄ DO ŹRÓDŁA.

Juwenal

Nr. 379 A — **Warszawa, wtorek 30 listopada 1937 r.** — **Rok XII**

Sprawa drożdżowa nie wyczerpana

Lista nowych świadków

w procesie Starzyński — Studnicki

W poniedziałek o godz. 10 wznowiono po 10-dniowej przerwie sensacyjny proces Starzyński — Studnicki.

NOWI ŚWIADKOWIE

Na wstępie przewodu sądowego Sąd ogłosił decyzję o dołączenie do akt sprawy szeregu dokumentów złożonych przez strony. **Równocześnie na wniosek obrońców p. Starzyńskiego Sąd postanowił powołać świadków: Sidora, Zwolińskiego. Frydmana, Dudlera, Ringla. Wszyscy ci świadkowie zeznawać będą na okoliczność tak zw. sprawy drożdżowej. Zeznania ich przewidziane są w dniu dzisiejszym, to jest we wtorek.** Natomiast Sąd odrzucił wniosek o przeprowadzenie ekspertyzy buchalteryjnej akt kartelu drożdżowego oraz wniosek „o powołaniu na świadka marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Od Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości otrzymano list, który stwierdza, że Krzyż Niepodległości został nadany p. Władysławowi Studnickiemu nie na wniosek marszałkowej Piłsudskiej.

Po tych decyzjach sądu adw. Zieliński zgłosił wnioski: o ponowienie wezwań w stosunku do świadków Jedynaka, Jur-Gorzechowskiego, Czechowicza i Kucharskiego, o powołanie na świadka gen. Szpakowskiego, byłego dyrektora wydziału wojskowego Zarządu Miasta, oraz o powołanie na świadka adw. Kiersnowskiego z Wilna. Przeciwko tym wnioskom wypowiedział się prok. Missuna.

CO MÓWIŁ Ś. P. KUCZEWSKI?

Adw. Szumański uzasadniając wniosek o powołanie na świadka adw. Kiersnowskiego, stwierdza, **że prowadził on sprawy niejakiego Kuczewskiego, który był sekretarzem kartelu drożdżowego. Kuczewski, dziś już nie żyjący, mówił adw. Kiersnowskiemu, że osobiście wypłacał po 7 tysięcy złotych miesięcznie p. Starzyńskiemu.** Wobec tego, że Kuczewski nie żyje, okoliczność tę ustalić ma w swych zeznaniach świadek Kiersnowski.

Równocześnie adw. Szumański postawił wniosek o powołanie na świadka inż. Przegalińskiego, którego ojciec starał się o koncesję drożdżową i w tej sprawie złożył wizytę ministrowi skarbu, p. Janowi Piłsudskiemu. **Min. Piłsudski miał wówczas oświadczyć inż. Przegalińskiemu, że wobec sprawy drożdżowej jest całkowicie bezbronny i że nie może nic zdziałać w tej mierze. Po tej wizycie u min. Piłsudskiego p. Przegaliński miał wypowiedzieć swoją opinię o sprawie drożdżowej w sposób bardzo krytyczny, mówiąc, że znał stosunki rosyjskie, ale takiego łapownictwa tam nie było.**

B. MIN. PIŁSUDSKI WŚRÓD ŚWIADKÓW

Po dłuższej naradzie, Sąd wyniósł decyzję wezwania telefonicznie z Wilna adw. Kiersnowskiego i inż. Przegalińskiego. Równocześnie Sąd postanowił ponowić wezwania w stosunku do świadków Jur - Gorzechowskiego, Jedynaka, Czechowicza i Kucharskiego.

Prok. Missuna zgłosił jako świadka byłego ministra Jana Piłsudskiego na okoliczność jego rozmowy z p. Przegalińskim, a adw. Skoczyński prosił o wezwanie ponowne dyrektora kartelu drożdżowego Szereszewskiego.

Oba te wnioski Sąd uwzględnił.

P. STARZYŃSKI O SPRAWIE DROŻDŻOWEJ

Następnie dalsze wyjaśnienia składał oskarżyciel prywatny p. Stefan Starzyński. Po omówieniu swej działalności przed wojną światową i w okresie legionów, p. Starzyński przeszedł do sprawy drożdżowej, powołując się w swoich wyjaśnieniach na uzasadnienie wyroku w sprawie Ołpińskiego i Przewłockiego. Cała sprawa drożdżowa, jak twierdzi p. Starzyński, wyszła z kół, stojących na granicy świata przestępczego. P. Starzyński cytuje przesłany mu z Aten list Ołpińskiego, w którym prosi on, aby nie stawiał przeszkód w otrzymaniu przez niego „listu żelaznego". Dalszy ciąg wyjaśnień p. Starzyńskiego dotyczył sprawy monopolu tureckiego oraz gospodarki miejskiej. W tym ostatnim dziale p. Starzyński przytacza przykłady złej działalności władz miejskich w okresie prezydentury prezydenta Słomińskiego, twierdząc, że system pracy kolegialnej, który panował w dawnym magistracie uważa za szkodliwy, ze względu na to, że nikt wówczas nie ponosił osobistej odpowiedzialności.

ZWOLNIONO 19 DYREKTORÓW

P. Starzyński przyznaje, że za czasów prezydenta Kościałkowskiego zwolniono 11-tu dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw, a za jego czasów 8-miu dyrektorów.

Żądamy gimnazjów bez żydów

Demonstracja młodzieży szkolnej Lwowa

W niedzielę we Lwowie młodzież dwu gimnazjów średnich urządziła demonstrację antyżydowską. Uczniowie przeciągnęli w pochodzie przez ulicę Akademicką i Batorego wnosząc okrzyki „Precz z żydami", „Żądamy gimnazjów bez żydów". W czasie pochodu do maszerujących uczniów dołączyła się młodzież akademicka. Doszło do starć z żydami. Pobito żyda mgr. Bera.

Demonstracja młodzieży szkolnej wywołała duże wrażenie we Lwowie.

200 posłów i senatorów

utworzy klub parlamentarny „Ozonu"

Przebieg zebrania w Resursie Obywatelskiej

W poniedziałek o godz. 10 przed południem rozpoczęły się w sali Resursy Obywatelskiej obrady posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do Ozonu. W obradach, którym przewodniczył płk. Koc, wzięło udział 186 osób, zaś 17 usprawiedliwiło telegraficznie swą nieobecność. Stanowi to większość ogólnej liczby posłów i senatorów, która wynosi 304 (208 posłów i 96 senatorów).

Po zagajeniu obrad przez płk. Koca poseł adw. Szczepański wygłosił referat o regulaminie koła parlamentarnego OZN. Regulamin ten opiera się na obowiązku solidarności członków w stosunku do rządu, do władz Sejmu, w głosowaniu nad budżetem oraz nad ustawami nakładającymi nowe ciężary finansowe na obywateli.

Po tym referacie płk. Koc zaproponował, aby przejść odrazu do dyskusji szczegółowej nad regulaminem; wówczas jednak zabrał głos wicemarszałek Sejmu p. Schöatzel i postawił wniosek, aby przeprowadzić najpierw dyskusję ogólną, czy w ogóle należy stworzyć klub o tego rodzaju podstawach organizacyjnych, jakie zawiera regulamin.

W głosowaniu wniosek ten przyjęto znaczną większością. W dyskusji ogólnej liczni mówcy m. in. posłanka Prystorowa wypowiedzieli się za utworzeniem Koła parlamentarnego. Przeciwko przemawiali m. in. posłowie Schaetzel, Badowski, Brzęk - Osiński i Karsznicki. Około godz. 3-ej dyskusja ogólna została wyczerpana. Z jej przebiegu wynika, że 4/5 uczestników zebrania jest za utworzeniem klubu parlamentarnego. Zarządzono przerwę do godziny 5 po południu, po czym rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

Jak wynika z przebiegu dyskusji, podczas której **zabierał głos płk. Koc, klub Ozonu nie będzie wiązany nakazem bezwzględnej** solidarności w głosowaniu.

Defilada podchorążych w historycznych mundurach

w rocznicę powstania listopadowego

W poniedziałek jako w 107 rocznicę wybuchu powstania listopadowego odbył się w Warszawie uroczysty obchód „Dnia podchorążego", w którym wzięły udział delegacje i oddziały szkół podchorążych zawodowych i rezerwy, które przybyły specjalnie na dzisiejsze święto do Warszawy.

W roku bieżącym wzięły udział w obchodzie po raz pierwszy również oddziały P. W. młodzieży szkolnej. O godz. 10-ej rano nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacji szkół podchorążych na rynku Starego Miasta. Za oddziałami wojskowymi ustawiły się kompanie P. W. młodzieży z pocztami sztandarowymi.

Uroczystości rozpoczęły się od powitania przez oddziały szkół podchorążych plutonu szkoły podchorążych piechoty w historycznych mundurach z 1830 roku.

Po dokonaniu przeglądu oddziałów przez wiceministra spraw wojskowych, gen. Głuchowskiego, podchorążowie przemaszerowali na pl. Zamkowy, celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Z kolei podchorążowie przemaszerowali Krakowskim Przedmieściem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacje wszystkich szkół podchorążych złożyły przy dźwiękach hymnu narodowego wieniec ze wstęgami o barwach krzyża Walecznych na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po tej uroczystości przybył na plac pan minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, który dokonał przeglądu ustawionych w kilku rzutach oddziałów szkół podchorążych i P. W. młodzieży.

Po defiladzie podchorążowie i P. W. młodzieży przemaszerowali ulicami miasta do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńca oraz zaciągnięcia historycznej warty.

W chwili składania wieńca na stopniach pałacu belwederskiego orkiestra odegrała hymn narodowy, a podchorążowie sprezentowali broń.

Z okazji dzisiejszego święta na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono flagi państwowe.

Siedząc w więzieniu

starosta dokonał nadużyć

Przebywający w więzieniu stanisławowskim były starosta nadwórniański Robakiewicz miał być w tych dniach wypuszczony za kaucją na wolność. Tymczasem władze wpadły na trop nowych przestępstw dokonanych przez byłego starostę już w murach więzienia i z tego powodu zatrzymano go w areszcie śledczym, a prokurator Trembałowicz wygotował przeciw niemu dodatkowy akt oskarżenia. (js).

Zydzi organizowali w Lublinie

wyższą szkołę komunizmu

LUBLIN, 29.11.37 r. (Kor. własna). Proces komunistyczny w Lublinie daje ciągle nowe materiały do poznania roli żydów w akcji komunizowania miasta. Okazało się bowiem, że miejscowa żydowska organizacja Zrzeszenie Akademików Żydów, istniała już w roku 1931, jako wyższa szkoła komunizmu. Wówczas na czele jej stał profesor gimnazjalny Mayer.

Zrzeszenie Akademików żydów rozwinęło szeroką działalność komunistyczną — już na szczeblu bardziej popularnym — w okresie tworzenia Jednolitego Frontu. Działalność tę prowadziły również stowarzyszenia jak: „Cukunft" (skomunizowana ekspozytura młodzieżowa Bundu), „Gwiazd - Stern", „Frajhajt", „Wieniawa" i inne.

Żydo-komuna lubelska miała za zadanie wedrzeć się w świat młodzieży szkolnej i w świat pracy.

Jako osobna komórka organizacyjna, pracowała nad rozwojem komunizmu od roku 1917 Lubelska Spółka Spożywców, której biblioteka dostarczała przez długie lata komunie lubelskiej obfitą literature antypaństwową.

Dymisja Hialmara Schachta

Od dłuższego już czasu krążyły pogłoski, że Hialmar Schacht ma ustąpić. Nie był on hitlerowcem, był technikiem finansowym, niepospolitej miary.

Gdy ruch narodowo - socjalistyczny doszedł do władzy, dla wszystkich było niespodzianką powołanie na stanowisko ministra gospodarki Rzeszy, piastowane łącznie ze stanowiskiem prezesa Banku Rzeszy, nie kogoś z teoretyków ideologii gospodarczej hitlerowskiej, jak np. Gotfryda Federa, ale właśnie technika, który ograniczył się do zachowania życzliwego stosunku do hitlerowców w chwili, kiedy zdawali się oni być bliscy zdobycia władzy, ale hitlerowcem nigdy nie był.

System Schachta polegał z jednej strony na wprowadzeniu sprawnie działającego systemu ograniczeń dewizowych i narzucaniu wszystkim wierzycielom Niemiec zamiast gotówki — niemieckich towarów, z drugiej strony zaś na przyspieszaniu tempa rozwoju życia gospodarczego przez wielkie operacje finansowe, polegające — co tu dużo mówić — na pomnażaniu obiegu pieniężnego.

Schacht nakręcał koniunkturę. W ten sposób umożliwiał finansowanie zbrojeń niemieckich. Uważano go za geniusza inflacji, a cały jego eksperyment za przykład, że można przez operacje finansowe przezwyciężyć kryzys.

Sam Schacht był zapewne nieco innego zdania. Wiedział, że życie gospodarcze niemieckie, wycieńczone spłatami reperacyjnymi, ma zbyt mały obieg pieniężny. Dlatego wstrzymywał wszelkie spłaty i zabezpieczając w ten sposób walutę niemiecką przed kataklizmem, powiększał obieg pieniężny. Ale rozumiał przy tym dwie rzeczy:

1) że taka polityka może być słuszna na czas krótki, to znaczy póki chodzi o wyrównanie nienaturalnie skurczonego obiegu pieniężnego, ale nie może być uważana za zbawienny system na zawsze dla wszystkich krajów i czasów.

2) że obieg pieniężny powiększać można wtedy, kiedy istnieje nadzieja na równoczesny, odpowiednio wielki wzrost wytwórczości i udoskonalenie oraz rozszerzenie aparatu wytwórczego.

Zdyscyplinowany naród niemiecki potrafił wydobyć z siebie wysiłek, dzięki któremu eksperyment Schachta nie przyniósł szkód, a przeciwnie, stał się pożyteczny, gdyż równomiernie ze wzrostem wytwórczości pomnażał się obieg pieniężny i brak pieniądza obiegowego nie hamował wysiłku całego społeczeństwa i rządu Rzeszy.

Ale byłoby niesłychaną naiwnością uważać, że źródłem poprawy gospodarczej była polityka Schachta. Była ona tylko jednym z warunków poprawę tę umożliwiających. Sam Schacht rozumiał, że dłużej takiej polityki prowadzić nie można, że dalsze powiększanie obiegu pieniężnego doprowadzić może do nadmiernego wzrostu cen, do ograniczenia w ten sposób wywozu, a pośrednio do pozbawienia Rzeszy środków, niezbędnych na zakup coraz większej ilości surowców, przede wszystkim przeznaczonych dla przemysłu zbrojeniowego.

Schacht ze swojego czysto gospodarczego punktu widzenia krzywym okiem patrzył się na finansowe angażowanie się Rzeszy w niektórych politycznych przedsięwzięciach zagranicznych np. w Hiszpanii i wypowiadał się za współpracą z kapitałem zagranicznym, przede wszystkim angielskim, namawiając rząd do tego, by wzamian za korzyści finansowe zrezygnował z planów zaborczych, dla Anglii niedogodnych.

Dla Trzeciej Rzeszy, prowadzącej wielką grę polityczną, ta koncepcja była narazie nie do przyjęcia. Dlatego odszedł Hialmar Schacht. Jego miejsce zajął stuprocentowy hitlerowiec, który będzie próbował jeszcze więcej ofiar i wysiłków wydusić z narodu niemieckiego, dla utrzymania i rozszerzenia zbrojeń i polityki zaborczej Trzeciej Rzeszy.

Wojciech Zaleski

Krwawy dzień

w Kairze

KAIR, 29. 11. Demonstrujący tłum przerwał kordon policyjny przed mieszkaniem przewódcy opozycji Mohamed Machmuda. Służba i przyjaciele Mohamed Machmuda użyli rewolwerów i broni myśliwskiej. 22 osoby zostały ranne, w tym 5 ciężko. Gmach dziennika opozycyjnego „Elbalogh" został zdemolowany.

Chmurno

W całym kraju pogoda przeważnie o zachmurzeniu dużym. Nocą przymrozki

LISTOPAD	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
30	7—8	15—29
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	3—40	13—:0
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	8—11	8—5

Dziś św. Andrzeja
Jutro św. Eligiusza

Sensacyjna afera na Śląsku
W mieszkaniu naczelnika urzędu celnego
„urzędował" żyd — przemytnik

(B) Przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach odbędzie się w najbliższych dniach sensacyjny proces karny w olbrzymiej aferze dewizowej, której bohaterem jest żyd niemiecki Edward Karmaiński z Rosenberg na Śląsku Niemieckim. Przed pięciu laty Karmaińskiemu pozwoliły władze polskie wywozić jagody do Niemiec, na czym żyd doskonale zarabiał, mając roczny obrót około pół miliona złotych.

Po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych władze zmniejszyły wielu kupcom katolickim kontyngent wywozowy jagód do Niemiec, nie uczyniono tego jednak w stosunku do Karmaińskiego. Kupcy katoliccy poczęli się żalić i w końcu napisali kilka doniesień do władz, oskarżając Karmaińskiego o szkodzenie Skarbowi Państwa.

W czasie dochodzeń, prowadzonych przez Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej w Katowicach stwierdzono niebywałą rzecz. Żyd Karmaiński miał część swego biura w mieszkaniu naczelnika Urzędu Celnego w Lublińcu, gdzie również przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono wiele kompromitującego Karmaińskiego i naczelnika Pykę materiału. Z ksiąg handlowych wynikało bowiem, iż Karmaiński wypłacił Pyce kilka tysięcy złotych, jednak do tej pory nie udało się stwierdzić za co pieniądze były wypłacone.

Z innych ksiąg wynikało, że Karmaiński poszkodował Skarb Państwa na około pół miliona złotych. Kupiec żydowski musiał bowiem przedstawiać w Polskim Instytucie Rozrachunkowym rachunki za sprzedane przez siebie jagody w Niemczech. Na tej bowiem podstawie prowadzono rozrachunki za obroty kompensacyjne pomiędzy Polską i Niemcami. Rachunki Karmaińskiego były jednak fałszowane. Wystawiała je bowiem firma „Hermes" z Rosenberg, która jest własnością żyda Karmaińskiego.

Polski Instytut Rozrachunkowy był natomiast źle informowany co do cyfr wywiezionych towarów. Karmaiński wywoził również z Polski wiele pieniędzy, które były stale ukrywane w koszach z jagodami. Karmaiński krótko przed rewizją w jego biurze w Lublińcu zdołał zbiec do Niemiec, gdzie do tej pory przebywa.

Wspólnie z Karmaińskim ma zasiąść na ławie oskarżonych kilku wyższych urzędników wielkiego przedsiębiorstwa, którzy współpracowali z żydem.

Władze prokuratorskie prowadzą natomiast dochodzenia przeciwko naczelnikowi Urzędu Celnego w Lublińcu, Pyce, którego podejrzewa się o współpracę z handlarzem żydowskim.

Bez udziału Polaków
odbyło się zebranie krakowskiej Izby Adwokackiej

KRAKÓW, 25. 11. Jak było do przewidzenia, w tegorocznym walnym zebraniu krakowskiej Izby Adwokackiej, które odbyło się w sobotę, adwokaci Polacy zgodnie z uprzednią zapowiedzią nie wzięli udziału. W liczbie 274 złożyli oni na ręce mec. Rowińskiego deklarację, w której oświadczają, iż w zebraniu nie wezmą udziału, domagając się równocześnie ustawowego zagwarantowania, aby Polacy rządzili korporacjami adwokatury w Polsce.

Z kolei mec. Rowiński deklarację tą złożył Izbie Adwokackiej, gdzie wpłynęły ponadto takie same wnioski ze strony 20-tu adwokatów Polaków, którzy swych podpisów nie złożyli pod zbiorową deklaracją.

W ubiegłym roku deklarację o podobnej treści złożyło 169 adwokatów polskich na posiedzeniu krakowskiej Izby Adwokackiej.

Bojkot firmy „Przemysł Gilzowy"
zorganizowali żydzi

Otrzymujemy następujący list:

Do wszystkich Polaków! My robotnice i robotnicy, urzędniczki i urzędnicy, przedstawiciele, agenci i wojażerowie firmy „Przemysł Gilzowy" w liczbie 119 osób wszyscy Polacy - chrześcijanie zwracamy się do Was z apelem z woli własnej.

Firma zatrudniająca nas, zgodnie z przysłowiem: „Bliższa koszula ciału, niż sukmana" od pierwszych chwil swego istnienia i to na wszystkich swoich placówkach, zatrudniała i zatrudnia wyłącznie Polaków - chrześcijan oraz bezrobotną młodzież chrześcijańską.

Tak pojęty przez firmę „Przemysł Gilzowy" obowiązek obywatelski uchronił wiele rodzin polskich i chrześcijańskich od zmory bezrobocia — największej tragedii ludzi pracy.

Piękne to stanowisko firmy „Przemysł Gilzowy" podkreślane wyraźnie i bez bojaźni na każdym kroku i w ogłoszeniach, wywołało najohydniejszy bojkot wyrobów firmy, zorganizowany przez żydów, a podsycany nawet przez niektórych Polaków, którzy z całą świadomością skazywali nas pracowników tej branży, Polaków i chrześcijan na głód i nędzę, oddając najintratniejsze stanowiska w swych przedsiębiorstwach obcym i motywując to wykrętnie jakąś nieistniejącą polityką handlową.

Rzadkim zjawiskiem jest fakt przemawiania pracowników tymi słowy, niemniej jednak rzadkim jest fakt, by placówka przemysłowa interes ludzi pracy Polaków i chrześcijan stawiała ponad interesy własne, jak to ma miejsce w fabryce zatrudniającej nas.

Dlatego też zwracamy się do Was wszystkich z apelem:

Popierajcie wyroby przez nas produkowane!

Popierajcie je dlatego, że każde pudełeczko gilz przez nas wykonane, a przez Was nabyte, stwarza nowe placówki pracy wyłącznie dla Polaków-chrześcijan oraz dla naszej młodzieży bezrobotnej, a więc nie obcym a swoim Dacie utrzymanie, nie obcych a swoich Ratujcie od głodu i nędzy, nie obcym a swoim Zapewniacie wychowanie dzieci — przyszłych obywateli i żołnierzy polskich.

W imieniu 119 pracowników firmy „PRZEMYSŁ GILZOWY":

Buchalter — Warszawa — Z. Klimaszewski.

Przedstawiciel na Pomorze — Poznań — R. Machiński.

Przedstawiciel na Poznań i Śląsk — Poznań — M. Zakolski.

Przedstawiciel na Kresy Wschodnie — Białystok — M. Dziejma.

Mechanik — Warszawa — Antonowicz Czesław.

Kontrolerka — Warszawa — Górko Janina.

Maszynistka — Warszawa — Jarzyńska Marianna.

Szofer — Warszawa — Wróblewski Antoni.

Robotnik — Warszawa — Kowalczyk Jan.

119 pracownic i pracowników firmy „PRZEMYSŁ GILZOWY"

„ZŁOTA RÓŻA" — „WUALA" — „MASKOTKA".

Stefan Kamiński i Antoni Woźniak, Warszawa, ul. Rymarska 12.

Pomnik gen. Sowińskiego
odsłonięto w parku na Woli

W niedzielę w południe odbyła się w Parku Wolskim uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego obrońcy Woli, gen. Józefa Sowińskiego.

Około pomnika ustawiły się organizacje byłych wojskowych, harcerstwa, szkół oraz delegacja Legii Inwalidów z pocztami sztandarowymi. Na placu ustawiły się kompanie podchorążych jednej ze szkół stołecznych. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele spraw wojskowych, przedstawiciele szeregu organizacji, instytucji stołecznych oraz tłumy publiczności.

Przed godz. 12 przybył przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski. Punktualnie o godz. 12 dokonał gen. Głuchowski odsłonięcia pomnika. W tym momencie rozległ się huk armat, oddziały sprezentowały broń, sztandary pochyliły się.

Podniosłe przemówienie o bohaterskim generale wygłosił płk. Leon Dunin - Wolski, reprezentant komitetu budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli.

Po przemówieniach, składano wieńce przez organizacje, po czym złożyli ślubowania p. wiceministrowi spraw wojskowych przedstawiciele Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich, im. gen. Sowińskiego. Na zakończenie odbyła się na ul. Wolskiej defilada, którą przyjął gen. Głuchowski.

Następnie o godz. 13.30 dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika - głazu, na terenie byłej Reduty Ordona.

Zaopatrywał się na święta
i powędrował do więzienia

Ze stojącej na ulicy Nowy Świat dorożki usiłował skraść paczkę z 12 kopami jaj jakiś osobnik. Dorożkarz, Jan Pawełczyk, wszczął alarm. Złodziej porzucił paczkę i począł uciekać. W tym momencie wybiegł ze sklepu właściciel paczki, Abram Frembaum, który za uciekającym złodziejem wraz z kilkoma przechodniami pogonił. Złodzieja ujęto na ul. Ś-to Krzyskiej w chwili gdy usiłował wbiedz do jednej z księgarń, ażeby zmylić pościg. W komisariacie okazało się, że jest to nigdzie nie meldowany Józef Gadomski. Poszkodowany Frembaum oblicza straty z powodu potłuczenia się jaj na 50 zł.

Blokada w szkole Wawelberga
wobec wycofania projektu ustawy
o tytule inżyniera przemysłowego

W sobotę w Wyższej Szkole Budowy Maszyn Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, wybuchła blokada protestacyjna, w której uczestniczy ponad 300 słuchaczy tej szkoły.

Jak wiadomo, słuchacze szkoły Wawelberga i Rotwanda, przed kilku miesiącami uzyskali z Ministerstwa WR i OP przyrzeczenie, iż wniesiony będzie projekt prawa o nadaniu wychowankom uczelni tytułu inżyniera przemysłowego. W wykonaniu przyrzeczenia istotnie odpowiedni projekt wniesiono do Sejmu, ale w ostatniej chwili przed terminem, który upływa już w dniu dzisiejszym, został on najniespodziewaniej wycofany przez ministra oświaty.

Tego rodzaju postępowanie oburzyło młodzież uczelni, która w sobotę, natychmiast po otrzymaniu wiadomości, zorganizowała wiec. Na wiecu jednogłośnie, wśród entuzjastycznych okrzyków młodzieży uchwalono zaprotestować przez blokadę uczelni przeciwko cofnięciu wymienionego projektu.

W wyniku postanowienia blokada nastąpiła natychmiast i do chwili obecnej trwa. W blokadzie uczestniczą tylko chrześcijanie, słuchacze uczelni, żydzi natomiast w tym wystąpieniu udziału nie biorą. Równocześnie na mieście kolportowany był specjalny dodatek nadzwyczajny, informujący o rozpoczęciu blokady. Do chwili obecnej mimo oburzenia młodzieży, mimo jej tak stanowczego wystąpienia władze ministerialne nie wyjaśniły, co było przyczyną wycofana projektu, należy jednak pzypuszczać, iż nastąpiło ono na skutek interwencji naczelnej organizacji inżynierów, która jest przeciwna nadaniu tytułu inżyniera słuchaczom szkoły Wawelberga i Rotwanda.

Zmarł
116-letni starzec

(JK) We wsi Olizarka (pow. horochowski) zmarł 116-letni starzec L. Czyż.

Wojna przyszłości
Cykl wykładów Komitetu Legii Akademickiej

Komitet Wykonawczy do spraw Legii Akademickiej w porozumieniu z Bratnimi Pomocami największych uczelni akademickich w Warszawie zorganizował cykl wykładów z dziedziny wojskowej p. t. „Wojna przyszłości".

Bratnie Pomoce wzywają całą polską młodzież akademicką do jaknajliczniejszego udziału w powyższych wykładach, gdyż wyczerpią one w pewnym stopniu program przewidziany dla Legii Akademickiej. Wykładowcami będą wyżsi oficerowie dyplomowani i tematy ustalone zostały przez Tow. Wiedzy Wojskowej.

Na cykl wykładów złożą się:

30. XI. (wtorek) Organizacja i ustrój państwa, a wojna przyszłości — płk. dypl. Różycki.

2. XII. (czwartek) Wojna Przyszłości — płk. dypl. Mossor.

3. XII. (piatek) Lotnictwo w wojnie przyszłości — ppłk. dypl. Romeyko.

7. XII. (wtorek) Broń pancerna w wojnie przyszłości — mjr. dypl. Rzepecki.

9. XII. (czwartek) Kawaleria w wojnie przyszłości — ppłk. dypl. Rudnicki.

10. XII. (piątek) Człowiek w wojnie przyszłości (z psychologii pola walk) ppłk. Korniłowicz.

Wykłady odbywać się będą od godz. 18 — 19 w audytorium Maximum na uniwersytecie. Wstęp wolny.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

ZBRODNICZY ZABIEG

Jurgulis Jadwiga, znana na terenie powiatu łuninieckiego domorosła akuszerka została przyłapana w chwili, gdy dokonała nielegalnego zabiegu spędzenia płodu na osobie Marii Klecewicz, zamieszkałej we wsi Wólka I powiatu łuninieckiego. Jurgulis została osadzona w więzieniu, zaś jej pacjentka w stanie beznadziejnym odstawiona do szpitala.

NAPAD BANDYCKI

Biełoszejew Włodzimierz, zamieszkały w Brześciu przy ulicy Polnej 9 został przy promie na rzecze Muchawiec napadnięty przez 2-ch nieznanych mu osobników, którzy po pobiciu go zabrali mu posiadaną przy sobie gotówkę w wysokości 37 zł. oraz srebrny zegarek. Policja jest już na tropie napastnika.

NAPAD NA WESELE

W czasie wesela do mieszkania Bartosza Mikołaja, sołtysa wsi Deniskowicze, powiatu łunickiego wtargnęło kilku nieznanych osobników, którzy z domownikami wszczęli awanturę, po czym 6 z gości porżnęli nożami, po czym skradli kilkanaście butelek wódki i większą ilość zakąsek.

LUBLIN

ŻYD LŻYŁ NARÓD POLSKI

(JK) Sąd Grodzki w Lublinie rozpatrywał sprawę Chaima Szafera. Szafer w ubiegłym roku, opanowany złością po wyrzuceniu go ze sklepu chrześcijańskiego, w którym nie chciał zdjąć czapki, użył w stosunku do Narodu polskiego obelżywych słów. Bezczelnego żyda Sąd skazał na 1 rok więzienia.

ZJAZD KSIĘŻY PREFEKTÓW

(JK) Odbył się w Lublinie Zjazd Księży Prefektów Diecezji Lubelskiej. Zjazd był poświęcony zagadnieniom wychowawczym i dydaktycznym w szkołach powszechnych i średnich. Uczestniczyło w nim ponad pięćdziesięciu księży lubelskich i kilku z Podlasia.

DZIEWIĘTNASTA ROCZNICA KONSEKRACJI

(JK) Ks. Biskup dr. Henryk Przeździecki obchodził 19 rocznicę konsekracji. W związku z tym duchowieństwo siedleckie złożyło dostojnemu solenizantowi życzenia i wyrazy hołdu. Z rocznicą konsekracji ks. biskupa Przeździeckiego zbiegła się chwila wręczenia mu złotej odznaki LOPP. Uroczystość ta odbyła się dnia 20 bm. w sali Akcji Katolickiej.

POKAZ SKOKÓW ZE SPADOCHRONEM

(JK) Odbyło się w Lublinie poświęcenie pierwszej wieży spadochronowej. W ramach uroczystości zorganizowano efektowny pokaz skoków ze spadochronami. Pokaz wykonali skoczkowie, wyszkoleni przez LOPP.

POMORZE

OKRADAŁA RODZICÓW

21-letnia Irena Bednakówna z Koraczewka pod Szubinem skradła rodzicom 700 zł., 140 marek niemieckich w złocie, 20 mk. w srebrze, książeczkę oszczędnościową na 1900 zł., oraz większą ilość obligacji pożyczek na kwotę około 2000 zł., ogółem 6000 zł. oraz różne przedmioty. W ciągu 10 dni zdołała przehulać całą gotówkę. Policja znalazła ją w Tomaszowie Mazowieckim. (a.).

„SPADKOBIERCA MILIONÓW" ARESZTOWANY

Policja aresztowała w Nakle Adama Szymańskiego, który żył z nabierania ludzi naiwnych. Twierdził on, że posiada w Argentynie, w Buenos Aires bogatą ciotkę, po której ma dziedziczyć miliony. Na załatwianie różnych formalności zaciągał pożyczki.

KONCERT „COLLEGIUM MUSICUM"

Przy miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w piątek dnia 3 grudnia b. r. o godz. 19.30 w sali Gimnazjum Kopernika koncert „Collegium Musicum".

Kronika śląska

ŚMIERTELNE ZATRUCIE DENATURATEM

W bramie jednego z domów w rynku w Mysłowicach znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Lekarz stwierdził zatrucie denaturatem i przeniósł nieprzytomnego mężczyznę do szpitala, gdzie ten zmarł. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów ustalono, że był to Jan Ochmański, lat 68, robotnik.

„ZASTĘPSTWO" w WIĘZIENIU

Mieszkanka Mysłowic niej. Wiktoria Czyż (Szabelnia — Baraki), została zasądzona prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego na 7 miesięcy więzienia. Nie miała jednak ochoty odsiedzieć tej kary i dlatego, kiedy otrzymała wezwanie do odbycia tej kary, rozpoczęła poszukiwania „zastępstwa". Niej Władysława Gorel, zgodziła się za 300 zł. odsiedzieć 7 miesięcy za Czyżową. Po przybiciu zgody Czyżowa przyjechała wraz z Grelową do Katowic, wyuczyła ją swoich danych personalnych, oddała wezwanie do odbycia kary i odprowadziła ją do więzienia. Wszystko szło dobrze i kiedy już Grela siedziała w więzieniu dwa tygodnie prawdziwa Czyżowa została przytrzymana przez posterunek policji w Tychach i cała sprawa wyszła na jaw. Czyżową przeniesiono do więzienia w Katowicach, gdzie przy konfrontacji cała historia wyszła na jaw.

WŁAMANIE

Do biura firmy „Polhurt" w Katowicach włamali się złodzieje. Zabrali pieniądze i maszyny do pisania i liczenia i zbiegli przez nikogo niezauważeni. Wartość skradzionych maszyn wynosi 1.200 złotych.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Bęben".
TEATR WIELKI: „Wieczna tęsknota". Przedst. związkowe.

KINA

APOLLO: „Ku Wolności".
CORSO: „Samochód nr. 99"
GLORIA: „Płomienne serca".
GWIAZDA: „Ramona".
METROPOLIS: „Ku Wolności".
OŚWIATOWE TCL: „Dwie Joasie"
RENAISSANCE: „Zamek tajemnic".
SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
ŚWIT: „Promienie zagłady".
TĘCZA-Łazarz: „Piętro wyżej".
TĘCZA-Wilda: „Biały Anioł".
WILSONA: „Allotria".

ROCZNICA MANIFESTACJI NARODOWEJ

Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd b. członków ogniw organizacji samokształceniowej młodzieży, która zainicjowana została 25 lat temu manifestacją narodową przed pomnikiem Mickiewicza.

Uczestnicy zjazdu złożyli wieniec ze wstęgami o barwach narodowych pod pomnikiem Mickiewicza. Następnie odbyło się uroczyste zebranie koleżeńskie, poświęcone wspomnieniom podniosłych chwil z przed ćwierćwiecza, kiedy to młodzież poznańska zaskoczyła władze pruskie, dając publicznie wyraz swoich uczuć patriotycznych.

Ku czci rocznicy powstania listopadowego, obchodzonej w tym roku jako dzień podchorążych, odbyła się w niedzielę w kinie „Słońce" uroczysta akademia, urządzona staraniem dywizyjnego kursu podchorążych. Wieczorem odbył się na Placu Wolności uroczysty apel na cześć podchorążych poległych w powstaniu listopadowym oraz w walkach o niepodległość 1918 — 1920 r.

ZEBRANIE ADWOKATÓW

W sobotę w salonach „Adrii" odbyło się doroczne towarzyskie zebranie członków i sympatyków Narodowego Zrzeszenia Adwokatów w Poznaniu. Zebranie było bardzo liczne.

Gdańsk i Pomorze

Kaszubi walczą

Społeczeństwo warszawskie mało się zajmuje sprawą gdańską

Ta rana ropiejąca od 1920 r. stała się jak gdyby normalnym kalectwem, do którego się przyzwyczajono. Inaczej zupełnie wygląda ona od strony Kartuz, Pelplina, Działdowa i całego Pomorza, jeszcze inaczej na ter. samego Gdańska. Społeczeństwo pomorskie nauczyło się walczyć w okresie zaborów z Niemcami, ma z nimi i dziś porachunki i zdaje sobie sprawę, że walka może w innej postaci, ale trwa o każdą piędź ziemi, o duszę dziecka, robotnika czy chłopa. W wyobraźni warszawiaka spory o Gdańsk toczono dawniej w Genewie, teraz w Berlinie, pomorzanin zna z imienia i nazwiska szykanowanych w Gdańsku rodaków, często są to jego koledzy, krewni lub przyjaciele.

Pomorzanin prowadzi walkę z Niemcami u siebie na terenie R. P. Gdańszczanin — kaszuba walczy zawzięcie w cieniu swasty ki, obydwaj rozumieją się dobrze.

„BIĆ DIABŁÓW I POD ŚCIANĘ"

Opowiadano przy mnie o prześladowaniach Polaków w Gdańsku, Pomorzanom oczy gniewem błyskały: „bić diabłów i pod ścianę". —

W samym Gdańsku duże przygnębienie, Polacy czują, że znów są spychani na stanowisko rasy niższej: dzieci mówiące po polsku są ośmieszane przez rówieśników i starszych, w restauracji rozmowa polska budzi powszechną uwagę, a żydzi wszędzie udają Polaków, co rodowitym gdańszczanom Polakom bynajmniej zaszczytu nie przynosi: dawniej żydzi choć Niemców udawali, albo po prostu szwargotali w żargonie, teraz to jest niebezpieczne...

SYSTEM W POGROMACH

Z ostatniego pogromu sklepów żydowskich w Gdańsku, ocalały jednak większe magazyny, które utrzymywały dużą ilość hitlerowców wśród personelu i złożyły okup czyli opłatę za ochronę. Niemcy lubią system nawet w pogromach. Ciekawie rozwiązano sprawę odszkodowań za wybite szyby; odpowiedzialność spadła na właścicieli nieruchomości — wynajmowali lokale żydom, niech płacą.

SYSTEM DROBNYCH, LECZ CODZIENNYCH SZYKAN

Przypuszczać należy, że ostrze polityki eksterminacyjnej senatu będzie na przyszłość zwrócone raczej przeciwko Polakom, gdyż z różnych względów dzisiejszemu Gdańskowi żydzi są jeszcze potrzebni.

Jeśli chodzi o Polaków, to nie tyle cierpią oni z powodu ekscesów, ile ciągłej dokuczliwości w sprawach powszednich, dokuczliwości nie nadających się ani do rejestracji, ani do skarg. Przykłada: Polak obywatel Gdańska z rodziną lub przyjaciółmi — idzie do restauracji polskiej, następnego dnia wymówienie posady w firmie prywatnej (w publicznych instytucjach Polacy wogóle nie są przyjmowani na posady), najczęściej bez podania powodu. Polak wstąpi do lokalu poczty polskiej, dał się spostrzec — nie dostanie już koncesji, gdyby się o nią starał, szykany będzie mu robił nawet właściciel kamienicy i tak na każdym kroku. Czy w związku z tym ma miejsce masowe bezrobocie Polaków - Gdańszczan? Nagość nie — miasto się rozwija dzięki obrotom z Polską, powstają nowe placówki polskie handlowe, ale na pracę w firmach niemieckich Polak, przyznający się do swej narodowości, nagół już liczyć nie może.

NAWET KOLEJARZOM P. K. P. KALKULUJE SIĘ SWASTYKA

To co teraz powiem będzie zakrawało na ironię, ale jednak jest faktem wszystkim znanym: coraz więcej Polaków Gdańszczan zatrudnionych w charakterze niższych funcjonariuszy i robotników w naszej P. K. P., dyrekcji gdańskiej, deklaruje narodowość niemiecką i posyła dzieci do szkół niemieckich celem pozyskania dla swych rodzin różnych świadczeń ze strony miasta oraz awansów służbowych. Zaraz to wyjaśnię:

Zatargi służbowe między dyrekcją P.K.P., a kolejarzami obywatelami gdańskimi rozstrzygane są przez... sądy gdańskie.

MŁODZI EMERYCI HITLEROWSCY KOSZTEM P. K. P.

Ostatnio Polonia gdańska aż się trzęsie z oburzenia: wydaleni swego czasu z różnych powodów kolejarze, często nawet na własne żądanie, masowo wygrywają procesy z dyrekcją i Gdańsk może z Warszawą rywalizować pod względem ilości młodocianych emerytów, którzy mając zapewniony byt, mogą czas swój poświęcić swastyce, kolejarze, obywatele polscy, oczywiście tak uprzywilejowani nie są, a Polacy - Gdańszczanie w razie zatargu służbowego z dyrekcją nie mogą liczyć na tak daleko idącą przychylność sądów gdańskich. Coś to nie jest w porządku: już sam fakt rozstrzygania sporów między PKP i jego pracownikami przez sądy wolnego miasta jest upokarzający i obniża prestige nasz w Gdańsku i na całym Pomorzu.

Ostatnio w Szymanowie usunęła dyrekcja PKP w Gdańsku całą partię robotników Polaków, na ich miejsce przyjęto Niemców hitlerowców, to samo w Piekle.

TO PRAWDZIWE POLSKIE PIEKŁO

A propos Piekło, położone w południowym cyplu Wolnego Miasta granicy z Polską i Rzeszą Niemiecką. Niemcy nazywają miejscowość Pieckel, ale jest to prawdziwe polskie Piekło; 90 proc. ludności mówi po polsku, przyznaje się do polskości tylko 30 proc. dzięki częstym wizytom hitlerowców gdańskich i ich kolegów z Rzeszy, przepustki graniczne ułatwiają te... wycieczki.

Na skutek jednej z takich eskapad zorganizowanej w początkach listopada z Reichu i Gdańska powylatywały szyby w ochronce polskiej, u proboszcza i w więcej znanych zagrodach polskich.

„TŁUKLI SZYBY I BILI FEST"

Dzieci wracające z ochronki i rodziców poturbowano. „Tłukli szyby i bili fest". — mówią Polacy w Piekle. Byli nawet w Komisariacie R. P. w Gdańsku. Owszem zjechała do Piekła delegacja komisariatu, spisano protokuł... Tydzień temu wójt gminy Piekło zabronił dwum miejscowym piekarzom — dostarczania pieczywa siostrom Dominikankom prowadzącym ochronkę w Piekle. Pieczywo jest wypiekane z najlepszej polskiej mąki dowożonej z terenu R. P.

ECHA PORWANIA KOLEJARZA KNOFFA

Niedawno zaginął w Berlinie bez wieści 28-letni kolejarz Knoff prezes okręgu gdańskiego Kat. ST. MŁ. Cicho i głucho. Nawet protesty mogą wywołać represje Czy władze krajowe poszukują dość energicznie swego pracownika gdańszczanina, czy senat gdański nie próbuje odszukać swego obywatela zaginionego, czy wreszcie komisariat R. P. w Gdańsku położył dostateczny nacisk w sprawie bezczelnego porwanie Polaka?

Zaginął w Berlinie również bez wieści kolejarz May.

Zniknięcie Knoffa Polacy w Gdańsku łączą z jego działalnością w K.S.M. i mową jaką wygłosił w Chełmży na zjeździe tej instytucji.

„A MOŻE MY BYŚMY POTRAFILI"

Nieśmiało mówią Pomorzanie. „Przyjeżdżają do Gdańska miętusi, gadają z Niemcami w rękawiczkach, a tu trzeba naszej krzepy pomorskiej, walka z Niemcami dla nas nie pierwszyzna. Mamy ludzi dzielnych, wykształconych, a wszystkie stanowiska poza hierarchią kościelną są dla nas zamknięte. Na całym Pomorzu mamy jednego Pomorzanina dyrektora gimnazjum, a w innych działach jeszcze gorzej — nie ma ani jednego radcy kolejowego Pomorzanina, ani wyższego sądownika, ani skarbowca. Burmistrzów to swoich mamy, owszem, ale żadnego starosty.

Dlaczego tak jest, czy jesteśmy kolonią, czy Polska tak biedna, że nas do niczego nie dopuszcza, a sama nie potrafi. Jednego nie dopuszcza się, bo narodowiec, innego dlatego, że Pomorzanin.

W związku z tym rośnie niezadowolenie.

POMORZE NIE CHCE BYĆ KOLONIĄ

Pomorze nie chce być kolonią, rządzoną wyłącznie przez ludzi, nie znających tutejszych stosunków. Ostatnie procesy starostów Czarnockiego i Twardowskiego, zaprzepaszczenie milionowych sum na prasowe efermerydy sanacyjne podniecają nastrój rozgoryczenia.

Z jednej strony Niemcy hulają w Gdańsku, rozwijają agitację hitlerowską na Pomorzu, z drugiej strony obojętność naszanych urzędników.

W pasie pogranicznym — Niemcy nastawiali murowanych domków, pchają za bezcen nawozy sztuczne i maszyny rolnicze na do godnych warunkach kredytowych, po drugiej stronie szara nędza, stan powszechny dla stanu rolniczego w Polsce, a obok tego gadki, że tego lub innego zniszczyli mandatami i podatkami, bo... był narodowcem.

KOLCE BEZ RÓŻ

PIĄTY PARTNER

Świadkowie niedzielnego pochodu organizacji czwórporozumienia po akademii w teatrze Letnim stwierdzają, że w pochodzie brało udział pięć organizacji.

Jako piątą wymieniają tak zwanych „Chłopców z Golędzi nowa".

„NOWA PRAWDA"

Dotychczas wiedzieliśmy, że prawda jest jedna. Od paru dni dowiedzieliśmy się, że jest jeszcze „Nowa Prawda", którą można otrzymać w Warsza wie za 10 groszy.

„Wszyscy powinni poprzeć komunistów"

Tego chcą żydzi

Żydzi mają nowe zmartwienie: Polska uznała rząd gen. Franco. Co prawda formalnie to jeszcze nie nastąpiło, ale wiadomo, żydzi lubią się martwić na zapas.

Na ten temat pisze „Naje Folks cajtung":

> Jesteśmy pewni: nie ma w Polsce ani jednego człowieka pracy, ani jednego człowieka, nastrojonego mniej czy więcej demokratycznie, który by nie wstrząsu przeczytał w prasie wczorajszej wiadomość, że Polska uznała „rząd" gen. Franco i nawiązała z nim normalne, dyplomatyczne stosunki.

A więc, zdaniem żydów, wszyscy ludzie w Polsce, nastrojeni demokratycznie, powinni popierać bolszewicki rząd w Walencji.

Następnie „Naje Folkscajtung" filozofuje:

> Co za własny interes — chyba najbardziej egoistyczny i najbardziej kapitalistyczny—mógł skłonić Polskę do uznania faszystowskiego okupanta pewnej części Hiszpanii. Uznać rząd w Burgos, znaczy — usprawiedliwić gen. Franco, znaczy wzmocnić jego międzynarodową pozycję. Uznać gen. Franco, to zna czy rozgrzeszyć jego sprzymierzeńców i wzmocnić ich międzynarodowe pozycje. To jest pewne, to jest jasne. Ale co Polska przez to osiągnie? Czyż losy Polski są już tak ściśle związane z losem Niemiec Hitlera, że Hitlera dobro i jest naszym dobrem? Nie zważając na położenie polskiej ludności w Niemczech? Nie zważając na Gdańsk? Nie zważając na otwarte groźby, na jakie pozwala sobie ostatnio pod adresem Polski „Völkischer Beobachter"?

Ale czy zrozumienie niebezpieczeństwa, płynącego ze strony Niemiec i przeciwstawienie się ich groźbom ma być równoznaczne z popieraniem komunistów.

„Naje Folscajtung" informuje:

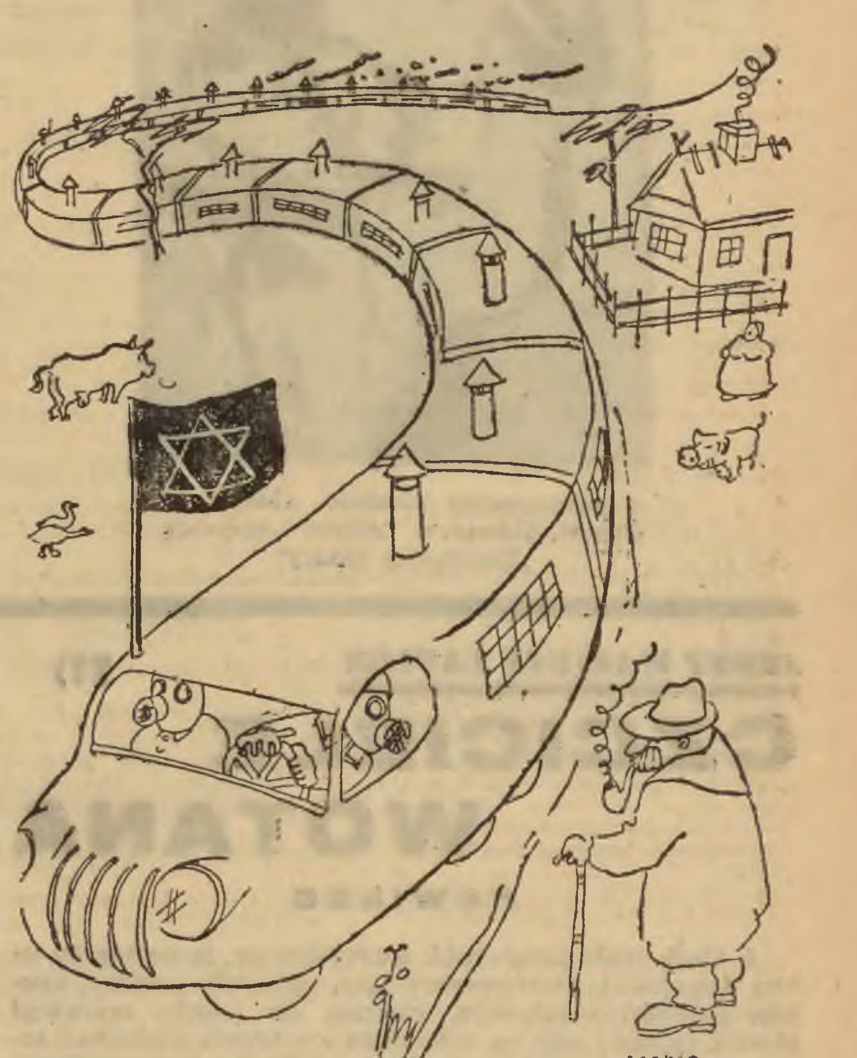
> Znamy gorące uczucia bandy polskich reakcjonistów dla hiszpańskiego faszyzmu. Czy te uczucia będą naprawdę decydujące dla polskiej dyplomacji? Ostatnio znowu rozpoczął się w wyższych sferach maleńki flirt, słowem „demokracja". Czy dla naszego dyplomaty nie będzie miała żadnego znaczenia głęboka nienawiść, z jaką szersze masy ludowe Polski odnoszą się do gwałcicieli narodu Hiszpańskiego?

Oczywiście „Naje Folkscajtung" ma na myśli masy ludowe z Nalewek i z Gęsiej.

Najtrudniejszy początek

W tych dniach samochód specjalny wywiózł do Estonii trędowatą żydówkę. Jest to pierwsza żydówka przymusowo wysiedlona z Polski.

(Z prasy).



Za lat kilka

— A dokąd to?
— Wywozimy zarazę z Polski

Represje władz administracyjnych

w stosunku do prasy narodowej

Od dwóch lat już wychodzi w Łowiczu bardzo dobrze redagowany tygodnik „Polska Narodowa", który przez to, że głosi zasady ruchu narodowo-radykalnego spotyka się ze stałymi konfiskatami i represjami miejscowych władz administracyjnych. Oto co o tych represjach donosi „Polska Narodowa" z dnia 21 b. m. w artykule p. t. „Niezwykłe postępowanie łowickiego starostwa":

> „Konfiskaty, jakie spotykają „Polskę Narodową" nie są jedynymi trudnościami, na jakie narażone jest pismo.
>
> Pracownicy starostwa łowickiego wbrew obowiązującym przepisom nie chcą przyjmować po godzinie 15 w starostwie przepisowych egzemplarzy do cenzurowania, a polecają odnosić je do prywatnego mieszkania referenta bezpieczeństwa. O ile wspomnianego urzędnika nie ma w domu, pracownik drukarni, który odnosi do starostwa przepisowe pierwsze egzemplarze pisma, zmuszony jest szukać referenta po mieście.
>
> Parokrotnie, gdy pracownik drukarni po godzinie 15 chciał zostawić w starostwie do cenzury pierwsze egzemplarze pisma, nie zgadzając się na poszukiwanie referenta poza starostwem, spotkały go niezbyt przyjemne wymówki. Raz nawet woźny starostwa zwymyślał w ordynarny sposób pracownika drukarni, a w zeszłym tygodniu tenże pracownik został zwymyślany w niemniej ordynarny sposób przez urzędnika starostwa, p. Gawrońskiego.
>
> Nie wiemy, czym sobie mamy tłumaczyć to dziwne postępowanie pracowników starostwa łowickiego — czy pochodzi ono ze złej woli, czy też z nieświadomości. Ta druga ewentualność jest wątpliwa, gdyż w podobny sposób postępowało starostwo łowickie już dawniej w stosunku do „ABC łowickiego".

Krwawe starcie policji z bandytami

1 bandyta zab.ty, 1 ranny

W nocy patrol policyjny z posterunku P. P. w Pełkiniach natknął się w pobliżu gromady Tywonia na kilku podejrzanych osobników, zdążających w kierunku pobliskiego toru kolejowego. Patrol wezwał osobników tych do zatrzymania. W odpowiedzi na to z grupy posypały się w kierunku policji strzały. Posterunkowi również odpowiedzieli strzałami, w wyniku których został zabity dobrze znany władzom policyjnym przestępca Jan Stempak z Rozkoszna koło Przeworska, zaś Antoni Stempak, brat zabitego, został ciężko ranny. Obaj przestępcy sa szwagrami grasującego przed trzema laty słynnego bandyty Władysława Maczugi i brali udział w jego wyprawach.

Na miejscu starcia znaleziono dwa ucięte karabiny, kilkadziesiąt naboi karabinowych i rewolwerowych oraz duży worek przygotowany na łup. Ze resztą bandy, która zbiegła, zarządziła policja energiczny pościg.

Przemytnik w potrzasku

Wykrycie afery przemytn.czej

Urzędnicy straży granicznej w Stargardzie wpadli na trop wielkiej afery przemytniczej. W lesie powiatu starogardzkiego nad torem kolejowym ujęto jednego z przemytników na gorącym uczynku odbierania od swych wspólników towaru wysokociowego, którego wartość oszacowano na kwotę 50.000 zł. Mają to być skórki karakułowe i jedwabie. W aferę tę wmieszana jest wielka ilość osób, a zasięg „działania" tej wielkiej szajki przemytniczej sięga aż do Warszawy i do innych środowisk przemysłowych Polski. Przemyt ten uprawiali od pewnego czasu ludzie, narażając skarb państwa na olbrzymie straty. W sprawie tej toczy się jeszcze śledztwo, wobec czego nie możemy podać wszystkich szczegółów afery. (a.).

Swastyka na cmentarzu

W Bydgoszczy Niemcy umieścili na jednym z cmentarzy ewangelickich swastykę hitlerowską. Powiadomione o tym władze nakazały swastykę usunąć. Postępek Niemców jest dowodem ich ustosunkowania się do Polaków. (a.).

Tow. Moraczewski na Zamku

W kolach politycznych rozeszła się wiadomość jakoby w najbliższym czasie miał być przyjęty na Zamku prezes Związku Związków Zawodowych, b. premier Jędrzej Moraczewski.

151 mil. długu wewnętrznego

Wykaz zadłużenia państwa polskiego

Ostatni Monitor Polski przynosi urzędowy wykaz długów państwa, oraz przyjętych przez państwo gwarancji finansowych na dzień 1 października r. b., ogłoszony przez Komisję kontroli długów państwa.

Długi wewnętrzne zamykają się według wykazu kwotą 151.606.132 zł. 21 gr

Długi zagraniczne nie są podsumowane, ponieważ każdy z nich wyraża się w innej walucie.

Również wykaz nie podaje podsumowania państwowych gwarancji finansowych.

Obieg bonów Funduszu inwestycyjnego wynosił 943.750 zł., a obieg bilonu 470.114.040 zł.

Zapalone siarczyki i ciepły popiół

Medycyna przed stu laty

Książka, o której będziemy mówili, została wydana w Warszawie w 1832 r., a tytuł jej brzmi: „Opis chorób właściwych osobom wszelkiego stanu. tudzież sposoby zapobiegania czyli unikania takowych, oprócz środków lekarskich za pomocą hygieny. Dzieło doktora F. Patissier, przełożone w krótkości na język polski przez Sylwestra Pleszkowskiego, doktora medycyny, ordynującego w szpitalu wojskowym ujazdowskim warszawskim".

PROJEKT KASY CHORYCH

Ciekawe to dziełko, jest utrzymane w tonie traktatu społecznego, wskazuje przede wszystkim na niezbędność każdego zawodu i konieczność stworzenia przez pracodawców i społeczeństwo odpowiednich warunków dla pracowników, np. odpowiedniego pomieszczenia, urządzeń (zresztą dość prymitywnych) kąpieli i t. p. Wysuwa również koncepcję ubezpieczalni dla pracowników fizycznych: „niechayby przynaymniej ich choroby i starość w nagrodę trudów znalazły ulgę i przytułek w publicznych zakładach wyłącznie temu celowi przeznaczonych; takowe zakłady oprócz pomocy gorliwego rządu, powinniby zobowiązywać każdego rzemieślnika, ażeby do ogólnej kassy odtrącał część ze swoich zarobków, śród kwitnącego zdrowia w wieku młodocianym zapracowanych".

Dziś każdy odtrąca wprawdzie znaczne sumy do ogólnej „kassy", ale jak to się tam dalej przedstawiają korzyści z owej „kassy", wyciągane, to szkoda o tym mówić.

LEKARSTWA „ZWALNIAJĄCE ŻOŁĄDEK"

Naogół określenie chorób zawodowych zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych i wolnych zawodów, jest trafne. Podane przez autora wskazania higieny, odpowiednia dieta i środki zapobiegawcze dla każdego zawodu, pozostają (z małymi wyjątkami) na poziomie. Natomiast najczęściej stosowane przez autora środki lecznicze pozostają w wyraźnej sprzeczności z wskazaniami współczesnej medycyny.

Tak więc w chorobach, które powodują napływ krwi do mózgu i płuc oraz we wszystkich chorobach płucnych dr. Patissier poleca puszczanie krwi i pijawki, dla których są stosowniejsze „lekarstwa zwalniające żołądek nad krwi upuszczania, bo te niszczą siły już osłabione skądinąd przez niespania i prace gabinetowe".

GORĄCE CEGŁY I RURKA W GARDLE

Pomoc w nagłych wypadkach jest tak energiczna i męcząca dla chorego, że tylko bardzo silny człowiek może ją znieść. Jako charakterystyczny przykład można przytoczyć sposób ratowania tonących rybaków: „Po wyciągnieniu z wody, należy ich okryć i zbliżać stopniami do ognia, trzymać pod nosem zapalone siarczyki dla zairrytowania tego organu, albo dawać do wąchania lotne alkali, lub wody spirytusowe; należy wprowadzić do płuc powietrze za pomocą małej rurki; na brzuchu kładzie się pęcherz napełniony wodą ciepłą; do stóp przykłada się ogrzane cegły; całe ciało ogrzewa się woreczkami, napełnionemi popiołem ciepłym, albo ciepłemi żelazkami, służącemi do prasowania, albo fajerkami; zresztą nie powinny bydź zaniedbane nacierania całego ciała suchemi szczotkami. ciepłą suchą flanelią albo ręką. Jeżeli stan utonionego polepsza się, i ieżeli chory może połykać, należy wlewać kiedy niekiedy, po kilka łyżeczek dobrego wina, albo wódki. Jeżeli twarz robi się nabrzmiała i fioletowa, potrzebne iest krwi upuszczenie, można także udać się do lewatyw z soli i octu, czasem do emetyku, ieżeli ięzyk nieczysty".

RZĘSY NALEŻY CZERNIĆ...

Ciekawy jest również pogląd doktora Patissier na tak potępiane przez współczesnych okulistów malowanie brwi i rzęs. Gabinety kosmetyczne mogłyby użyć jako rekiamy następującej cytaty z jego dzieła: „Wiadomo, że brwi i rzęsy u powiek są przeznaczone dla umiarkowania czynności światła na oczy: ieżeli te brwi i rzęsy są blade, nie odpowiadają zupełnie temu przeznaczeniu: należy ie w takim razie pofarbować czarno; a wówczas można znosić łatwiey rażenia dziennego światła". **Hon.**

Wśród książek

GERALD VERNER — „Czarny garbus" Powieść. Przekład z angielskiego A. Bronikowskiej str. 194. Cena 2 zł. Wydawnictwo M. Arcta.

H. C. ROWLAND — „Człowiek z teczką". Powieść. Przekład z angielskiego. R. Czekańskiej - Heymanowej. Str. 290. Cena 2 zł. Wydawnictwo M. Arcta.

R. BRAUN — „Manekin". Powieść. Stron 175. Cena 2 zł. Wydawnictwo M. Arcta.

Książki te należą do serii taniego wydania M. Arcta. Są to powieści sensacyjne, pisane dobrą polszczyzną, przeznaczone dla ludzi, którzy chcą w lekturze znaleźć odprężenie po pracy.

Pod ostrym kątem

Ten biedny Tuwim

Żydzi teraz nie mogą spac spokojnie. Męczy ich ciągle sprawa Tuwima „Taki młody, taki zdolny", a goje nie chcą się na nim ani rusz poznać.

Niejaki J. Perle, w jednej z żydowskich gazet szeroko się rozwodzi nad męczeństwem Tuwima.

Oto, jak majster od literatury charakteryzuje żydowskiego poetę:

Łódzki żyd Julian Tuwim, młody jeszcze człowiek, który w ostatnich kilku latach posiwiał, jak gołąb, jest w obecnej chwili, jeśli nie największym, to jednym z największych poetów polskich. Stoi on na świeczniku współczesnej poezji polskiej i jeśli ktoś go kiedyś nazwał „polskim Helnem" — to nie pomylił się wcale.

Tu już chyba przesadzone, nawet, jak na żydów za dużo przesady. Wprawdzie zaraz niżej p. Perle przyznaje, że Heine miał więcej talentu, ale nawet porównanie go z współtwórcą „Jadzi wdowy" dowodzi tylko semickiego braku zmysłu równowagi i obiektywności nawet w porównywaniu własnych rodaków.

Dalej p. Perle tak pisze o swym ziomku:

„Chciał zostać Polakiem, nie tak jak pierwszy lepszy asymilancik, lecz starał się dowieść swojej polskości czynami o doniosłym znaczeniu. I dowiódł też tego...".

Tym dowodem prawdopodobnie jest słynny komunizujący wiersz o „rżnięciu karabinem w bruk ulicy".

A oto, jak p. Perle krytykuje stosunek Tuwima do żydów. „A Tuwim drwił (z żydów — dop. Redakcji) w taki niepoetycki sposób, na jaki mogą się zdobyć tchórze lub renegaci".

Nie mamy nic przeciwko temu określeniu w stosunku do Tuwima.

Niech się żydowski krytyk pocieszy, że Tuwim do żydostwa wróci i wrócić musi. Literatura polska i społeczeństwo polskie nie potrzebuje tego rodzaju twórczości i tego rodzaju asymilatorów.

B. REZA

Od jednego centa do 7.300 funtów sterlingów

Zawrotna kariera znaczka pocztowego

Rzadkie znaczki pocztowe posiadają własne dzieje, historia zaś wędrówek znaczka Gujany angielskiej, jest pełna niezwykłych przygód i mogłaby stać się tematem sensacyjnej powieści.

W połowie 19-go w. wprowadzono w brytyjskiej Gujanie marki pocztowe, oczywiście angielskie. Ponieważ w stolicy kolonii nie było stosownych przyrządów do drukowania marek, zaczęto je sprowadzać z Londynu. Jeden transport marek wystarczał na czas dłuższy.

Niespodziewany kłopot

Pewnego dnia naczelnik miejscowej poczty stwierdził z przerażeniem, że angielskie marki pocztowe są już na wyczerpaniu. Po kilku dniach w kolonii zabrakło marek. Urząd pocztowy przystąpił więc do drukowania znaczków tymczasowych.

Wykonanie tego planu nie było łatwe. Ciężkim zadaniem drukowania tymczasowej marki, obciążono jedyną w kolonii drukarenkę, w której drukowane było miejscowe czasopismo. Po długich debatach naczelnik poczty i dyrektor drukarni sfabrykowali markę. Znaleźli gdzieś małą kliszę z okręcikiem, ułożyli gazetowymi czcionkami nazwę kraju i cenę marki, dodali parę linii i marka była gotowa.

Nakład oryginalnej marki był prawdopodobnie bardzo mały, gdyż znaczki te szybko znikły z obiegu i gdyby nie ciekawość pewnego chłopca, ludzkość w ogóle zapomniałaby o ich istnieniu.

Odkrycie na strychu

W r. 1872 mały mieszkaniec brytyjskiej Gujany, Vernion, zaczął przeszukiwać na strychu stare listy, celem zdobycia znaczków do swojego albumu. Na jednej kopercie był czerwono - karminowy znaczek, wartości jednego centa, z napisem „Brytyjska Gujana". Chłopiec załączył go do swego albumu. Nie wiedział oczywiście, że ma w ręku najdroższą markę świata. Marka była brudno - czerwona, ciemna i napis na niej można było zaledwie z trudnością odcyfrować. A chłopcu podobały się jedynie marki z pięknymi ilustracjami w jasnych kolorach i drukowane na dobrym papierze.

Marka idzie w świat

Vernion postanowił brzydką markę zamienić na coś ładniejszego. Udał się w tym celu do znanego zbieracza marek Mac Kinona. Mac Kinon obejrzał ją i pokiwał głową. Ostatecznie zgodził się zapłacić chłopcu szylinga. Vernion, przekonany, że zrobił wspaniały interes, chętnie zgodził się na proponowaną sumę.

Mac Kinon zaczął badać pochodzenie dziwnej marki i przy tym dowiedział się, o historii druku prowizorycznych marek. Oryginalna marka stała się prawdziwą sensacją wśród filatelistów i w r. 1882 słynny zbieracz marek Tom Ridpat z Liverpoolu zapłacił za markę 125.— szylingów. O odkryciu małego Verniona powstała cała literatura. Ridpat wkrótce odsprzedał rzadką markę najsławniejszemu zbieraczowi hrabiemu Ferrari za 155 funtów szterlingów.

Majątek w portmonetce

Podczas wielkiej wojny, hr. Ferrari zmarł, pozostawiając swą fantastycznie drogą markę niemieckiemu rządowemu muzeum pocztowemu. Jednak po wojnie Ententa zasekwestrowała cenne zbiory marek, a między innymi i ten znaczek gujański, konfiskując go na pokrycie sum reparacyjnych. W ten sposób marka - unikat znalazła się w Paryżu. Wówczas amerykański milioner Artur Hind odkupił jednocentową brytyjską Gujanę za fantastyczną sumę 7.300 funtów szter.

W testamencie Hind drogocenną markę darował żonie. Jest to kolosalny majątek, który można schować w portmonetce. Chociaż cena niezwykłej marki obecnie już wynosi z górą 1/4 mil. zł. polskich. jednak pani Hind nie sprzedała jej dotychczas. Zato tej maleńkiej marki strzeże jak największego skarbu.

Tak wygląda niezwykła i zawrotna kariera mizernej marki, którą przed 80-cioma laty nabył ktoś za centa, a mały uczeń odsprzedał ją za jednego szylinga.

(b. g.)

Nagrobek ofiary mordu rytualnego

w kościele pobernardyńskim w Wilnie

Swego czasu wielkie oburzenie wśród żydów wywołał cykl artykułów omawiających sprawę mordu rytualnego. Żydzi wściekali się, nazywając autorów tych artykułów kalumniatorami, fałszerzami faktów itp.

Jednym z najciekawszych dokumentów istnienia mordu rytualnego jest tablica wmurowana w północnej nawie kościoła pobernardyńskiego w Wilnie. Nad małym sarkofagiem wstawionym we wnękę ściany widnieje łaciński napis:

Pamięci

szlachetnie urodzonego chłopca Szymona Kierelisa w wieku lat siedmiu najokrutniej zamordowanego stu siedemdziesięciu ranami przez żydów i pochowanego w tym kościele w roku 1592 po narodzeniu Chrystusa.

Wybudowany

z dobrowolnych ofiar roku pańskiego 1623.

* * *

Mimo upływu wieków pamięć o tym okrucieństwie jeszcze nie wygasła i bez trudu można dowiedzieć się szczegółów o śmierci małego Szymona Kierelisa. Żydzi, zwabiwszy go do siebie, umieścili w nabitej gwoździami beczce, aby przy obracaniu tej beczki, wydobyć z ciała dziecka jak największą ilość krwi do celów rytualnych. Jakiś przechodzący ulicą Jatkową chrześcijanin usłyszał przeraźliwy krzyk, lecz nim sprowadził pomoc, dziecko wyzionęło ducha.

„Książe Sahary"



Nowomianowany wicekról Abisynii ks. d'Aosta, którego w Afryce nazywają „Dziecięciem Sahary"

JERZY MARIUSZ TAYLOR — 21)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

A kiedy rosłe parobczaki, zrozumiawszy, że należą do takiej wspaniałej, niezrównanej rasy, pęczniały z dumy, upojone słowami nauczyciela, wówczas dr Johnke nastawiał głośnik radiowy, aby na zakończenie zebrania posłuchali sobie jeszcze pięknego niemieckiego wykładu propagandowego, albo dobrej muzyki niemieckiej.

Aby jeszcze więcej oddziałać na wyobraźnię tych prostych młodzieńców, ważniejsze zebrania urządzał dr Johnke za cmentarzem, pod wielkim starym dębem, rosnącym samotnie na małym wzgórku, tuż przy wale wiślanym. To było już prawdziwie po starogermańsku. O północy, a zawsze przy pełni księżyca, schodzili się jeden za drugim, witając swego nauczyciela wyciągniętą dłonią i cichym okrzykiem:

— Heil Fuehrer!

Na co otrzymywali równie cichą odpowiedź:

— Heil Brueder!

A potem siadali wszyscy w krąg pod dębem, skupieni i poważni, przejęci tajemniczością otoczenia i panującą dokoła iście cmentarną ciszą, którą przerywał jedynie lekki szelest gałęzi starego dębu w chwilach, kiedy wiatr zawiał od rzeki. W tych warunkach chłopcy stawali się najpodatniejsi do wchłonięcia zasad i pojęć, które chciał im zaszczepić dr Johnke.

Aby jednak tajemniczość tych zebrań nie powszedniała za bardzo i nie straciła swego uroku, trzeba je było zwoływać jak najrzadziej. Dotąd więc tylko trzy razy organizował dr Johnke posiedzenia nocne pod dębem. Tutaj zatem, przeszukawszy przedtem starannie najbliższą okolicę, w obawie, czy nie szpieguje ich czyjeś nieżyczliwe oko, członkowie Związku Czcicieli Wotana ślubowali swemu wodzowi zupełne posłuszeństwo i wierność. Tutaj też zebrali się dla omówienia sprawy zdobycia Złota Renu, a wreszcie po raz trzeci i na razie ostatni, też w zimie jeszcze, dla odbycia sądu nad „bratem", posądzonym o niedbalstwo w wykonaniu rozkazów wodza — ba! — gorzej jeszcze, bo o zdradę.

Złoto Renu! Sam dźwięk tych słów nasuwa wspomnienia dramatycznych dziejów zaczarowanego pierścienia Nibelungów, ogarniętego płomieniem stosu martwego Zygfryda, dalekiej i obcej rzeki, roztrącającej z szumem wartkie wody o szerokie głazy, leżące u podnóża wyniosłych gór, a wreszcie zdrady, bezlitosnej i okrutnej zdrady, doprowadzonej niemal do apoteozy i snującej się czerwoną nicią poprzez bohaterskie strofy największej sagi germańskiego świata.

Złoto Renu! No, nie! Ich Złoto Renu nie miało nic wspólnego ani z Renem, ani z sagą o Nibelungach. To był tylko kryptonim, kryjący istotny cel, do którego dążyli. A jednak... i tutaj opierało się wszystko na podaniu, lub jeżeli kto woli... na równie mało wiarogodnej baśni.

To było tak. Dr. Johnke od dawna już uświadomił sobie dokładnie, że zrobił właściwie wszystko. co mógł zrobić dla zniemczenia, o ile można się tak wyrazić, młodzieży w kolonii Na Grobli. Nauczył ich „czystej" mowy niemieckiej, wpoił im nowoczesne niemieckie przekonania i zasady, zaszczepił wreszcie tym prostym chłopakom coś w rodzaju kompleksu wyższości, oswoił ich z myślą, że na wszystkie narody nie należące do świata germańskiego, powinni spoglądać z góry, traktując je jako twór nieskończenie od nich niższy. Nauczył ich poza tym czegoś jeszcze, czegoś, co stanowiło przedmiot jego specjalnej dumy, nauczył ich mitologii starogermańskiej, napomykając ostrożnie, że Wotan, to przecież ten sam Bóg, o którym mówi pastor podczas nauki religii, że pod mianem jasnowłosego, pełnego cnót Baldura czcili dawni Germanie właściwie Chrystusa, no i, że cała etyka chrześcijańska znajduje swój doskonały odpowiednik w etyce tak zwanych pogan germańskich.

Cóż mógł zrobić jeszcze? Teraz chodziło już tylko o zabezpieczenie niejako stanu posiadania, o utrwalenie tego, co zostało zdobyte. I z tym właśnie największy kłopot, teraz zwłaszcza, w okresie wakacyjnym, kiedy wychowankowie d-ra Johnkego przez nieunikniony udział w pracach starszego pokolenia podpadali siłą rzeczy pod jego wpływy. A dr Johnke wiedział dobrze, że starsze pokolenie kolonii Na Grobli nie tylko nie popiera jego poczynań, ale ustosunkowało się do nich i do jego osoby wręcz wrogo.

Myśli te trapiły młodego nauczyciela na długo przed nastaniem fatalnego okresu. Zdarzyło się jednak, że z pomocą przyszedł mu przedstawiciel właśnie tego zdecydowanie dlań wrogiego starszego pokolenia. W istocie rzeczy nawet nie była to pomoc, ale rada, lub raczej dobry pomysł, na który pastor Michels naprowadził go ze zwykłą życzliwością.

Dla d-ra Johnkego pozostawało zawsze zdumiewającą zagadką przychylne ustosunkowanie się doń pastora Michelsa. Przecież pastor nie mógł nie zdawać sobie sprawy, że od czasu podjęcia wykładów w szkole przez d-ra Johnkego, chłopcy przestali uczęszczać na kazania i nabożeństwa. Jeszcze co młodsi, zachęceni przez rodziców nieprzyjemnym widemem paska, chodzili niekiedy do kaplicy — starszych natomiast nie uświadczyłby tam na lekarstwo. A pomimo to pastor zdradzał wyraźną przyjaźń dla nauczyciela-bezbożnika, a nawet raz posprzeczał się o to gorąco ze swoim najbliższym przyjacielem — wójtem Wilhelmem Erninem, który wyszedł wprawdzie z groźnej choroby, w jaką wtrąciło go nieporozumienie z synami, ale teraz pałał do nauczyciela jeszcze większą niż przedtem nienawiścią.

(D. c. n.).



Śląsk — Kraków 5:4

Nieciekawy mecz hokejowy

Odbył się w Katowicach międzyokręgowy mecz hokejowy Śląsk — Kraków, zakończony sensacyjnym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:4 (2:1, 3:1, 0:2). Drużynę krakowską reprezentowała Cracovia zasilona przez Burdę i Habowskiego. Skład Śląska był następujący: Tarłowski, Ludwiczak, Kasprzycki, Knyciński, Urzon, Górecki, Kucer, Wilimowski, Cajka.

Gra była mało ciekawa, przeprowadzona w niezbyt szybkim tempie. Na ogół gra była równorzędna, Ślązacy mieli jedynie przewagę w okresach kiedy grał drugi atak krakowski. Krakowianie mieli wyraźnego pecha. Gorzej niż zwykle zagrał Maciejko, który zawinił dwie bramki. Poza tym Wołkowskiemu nic nie wychodziło i nie umiał wiele dogodnych sytuacyj podbramkowych wykorzystać. Dobrze zagrała w drużynie śląskiej obrona Kasprzycki — Ludwiczak.

Prowadzenie dla Śląska zdobył Urzon, następnie Górecki podwyższył wynik do 2:0. Punkt dla Krakowa padł ze strzału samobójczego.

W drugiej tercji Ślązacy zagrali b. ładnie. Szczególnie niebezpieczne były „wyjazdy" pary Kasprzycki — Ludwiczak. Wyrównania dla Krakowa zdobył Kowalski. Z kolei Ślązacy zdobywają trzy kolejne bramki przez Kasprzyckiego z ładnego dalekiego strzału oraz Góreckiego po kombinacji z Kasprzyckim. Piąta była samobójcza.

W trzeciej tercji Krakowianie dążą za wszelką cenę do zmiany wyniku i już w pierwszych minutach gry zdobywają dwie bramki przez Stachurę i Habowskiego. W tej też tercji mają dość wyraźną przewagę. Ślązacy grają defenzywnie, aby tylko utrzymać zwycięstwo, co im się zresztą udaje.

Cracovia-Pogoń 9:0

W sobotę odbył się na sztucznym torze w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy Cracovią (Kraków) i Pogonią (Katowice), zakończony wysokim zwycięstwem Cracovii w stosunku 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).

Cracovia przewyższała pod każdym względem gospodarzy, mając przez wszystkie trzy tercje wybitną przewagę, tak pod względem technicznym, jak i grą zespołową.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Kowalski (3), Wołkowski (3), Marchewczyk (2) i Kopciński (jedną).

Szermiercze mistrzostwa Polski

Sobik, Nawrocki i Segda podzielili tytuły

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski.

We florecie startowało 6-ciu zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik (Śląsk). 2) Banaś (Łódź), zeszłoroczny mistrz Polski, 3) Nawrocki (AZS Warszawa), 4) Paszek (Śląsk), 5) Karwicki (Śląsk) 6) Prażanowski (Łódź).

NAWROCKI MISTRZEM W SZPADZIE

W szpadzie startowało 8-miu zawodników. Zwycięstwo i tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Nawrocki (AZS Warszawa), odnosząc 6 zwycięstw i ponosząc jedną porażkę. 2) Kamala (Śląsk) 5 zwycięstw, 2 porażki, 3) Zaczyk (Śląsk) 4 zwyc., 3 porażki, 4) Karwicki (Śląsk) 3 zwyc., 4 porażki. 5) i 6) Segda i Suski 3 zwyc., 4 porażki, 7) Szempliński (Legia) 2 zwyc., 5 porażek, 8) Sobik (Śląsk) 2 zwyc., 5 porażek.

SEGDA ZWYCIĘŻYŁ W SZABLI

W niedzielę zakończone zostały indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski. Tytuł mistrza zdobył Segda (Warszawianka), który odniósł 5 zwycięstw, ponosząc tylko jedną porażkę. Największym faworytem mistrzostw był Sobik. Ten ostatni, mając cztery zwycięstwa i ani jednej porażki skręcił nogę i lekarz związkowy polecił mu wycofać się z zawodów. 2) Zaczyk (Śląsk) 4 zw. 2 por., 3) Kaczmarczyk (Śląsk) 3 zw. 3 por., 4) Kazimierowicz (Łódź) 3 zw. 3 por., 5) Kamala (Śląsk) 2 zw. 4 por., 6) Paszek (Śląsk) 2 zw. 4 por. 7) Frydrych (Warszawa) 2 zw. 4 por.

—×—

Skład Polski

na mecz hokejowy ze Szwecją

Jak wiadomo, w ciągu dn. 4 i 5 grudnia rb. odbędą się na Śląsku międzynarodowe mecze hokejowe Polska — Szwecja i Sztokholm — Śląsk. Ustalone już zostały składy reprezentacji Polski i Śląska przeciw Szwedom. Przedstawiają się następująco:

Polska: Stogowski (Maciejko), Kasprzak, Ludwiczak, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Urzon, Zieliński, Burda (rez. Kasprzycki).

Śląsk: Stogowski, Kasprzak, Ludwiczak, Górecki, Kasprzycki, Urzon, Kunert, Wilimowski, Knyciński.

Wielkie zawody międzyszkolne

175 pływaków i 69 pływaczek

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie na nowootwartej pływalni Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego wielkie międzyszkolne zawody pływackie. Zawody zgromadziły rekordową liczbę uczestników. Uczniów startowało indywidualnie 175, a w sztafetach 173, liczba uczennic startujących indywidualnie wynosi 69, a w sztafetach 39.

Pierwszego dnia rozegrano wstępne konkurencje i eliminacje. W niedzielę odbyło się dokończenie zawodów.

Na zawodach osiągnięto szereg dobrych wyników i pobito kilka rekordów szkolnych.

Wśród szkół żeńskich zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji odniosła drużyna gimnazjum Taniewskiej 14 pkt. przed gimnazjum Żmichowskiej i Królowej Jadwigi po 8 pkt.

Wśród szkół męskich pierwsze miejsce zajął zespół gimnazjum Rejtana 76 i pół pkt. przed Unią i gimnazjum Władysława IV.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Scherza symfoniczne (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. Płyty. 2. Dziennik. 3. Audycja. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przy kominku" — aud. dla dzieci. 16.05 Aktualności finansowo-gosp. 16.15 Kwartet Schrammla. 16.50 Pogadanka. 17.00 Felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Wróżba" — słuchowisko. 19.30 Recital śpiewaczy Janowskiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Pieśni Tatarów krymskich w wyk. chóru i orkiestry Związku Studentów Tatarów w Bukareszcie. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Najładniejsze melodie z listopada. 22.50 Dziennik i Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Przy kominku" — audycja dla dzieci.
16.15 Kwartet Schrammla.
19.00 „Wróżba" — słuchowisko St. Miłkowskiej - Iwańskiej.
20.00 Wieczór krymski.
21.00 Najpiękniejsze melodie z listopada.

Warszawa II

13.00 Koncert (płyty). 14.10 Muzyka symfoniczna. 15.00 Pogadanka. 15.10 Zespół Stena. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Z pamiętnika aparatu radiowego" — monolog w wyk. Karczewskiego. 22.15 Piosenki w wyk. Lucienne Boyer (pł.). 22.30 Muzyka taneczna z „Café-Clubu". 23.30 Muzyka taneczna (pł.).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Muzyka popularna. 3. Gawęda. 4 Utwory skrzypcowe 5. Pogadanka. 6. „Pod dachami Warszawy" — wesoła audycja. 7. Zapomniane pieśni w wykonaniu M. Saleckiego.

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Pieśni Schumanna (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka salonowa. 2. Dziennik. 3. „Stanisław Wyspiański" — audycja. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Wojskowa orkiestra. 16.50 Pogadanka. 17.00 Muzyka kameralna. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka jugosłowiańska. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ostatni etap" — epizod z książki „Zbiegowie z G. P. U.". 19.20 Pieśni mazurskie. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Agi Jambor (węgierska pianistka). 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

12.30 „Stanisław Wyspiański" audycja literacka.
20.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów — koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert chopinowski — gra Aga Jambor.

Warszawa II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Sonaty (płyty). 15.50 Muzyka salonowa. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: J. Naruszewicz — bas, T. Zygadło — skrzypce. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Narodziny premiery — felieton. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka sportowa. 3. Melodie Krakowa. 4. Kraków — felieton. 5. Na swojską nutę (płyty).

Supremacja sokołów śląskich

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

Dobra postawa zawodników

W Bydgoszczy odbyły się w sobotę i niedzielę mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej w konkurencjach męskich i kobiecych.

Otwarcia zawodów dokonał prezes dzielnicy pomorskiej Sokoła, adwokat Tomaszewski z Torunia. Z ramienia przewodnictwa związku przemawiał nacz. Boczyński, wskazując, że mistrzostwa tegoroczne są pierwszym egzaminem zawodników i zawodniczek przed wielkim sezonem międzynarodowym, obejmującym w tym roku 6 poważnych spotkań zagranicznych. Po odegraniu hymnu narodowego rozpoczęły się zawody, obejmujące w pierwszym dniu ćwiczenia obowiązkowe na drążkach, koniach, poręczy i wolne. Na starcie znalazła się elita polskich gimnastyczek i gimnastyków za wyjątkiem zeszłorocznego mistrza Dołowego, który uległ ostatnio poważnej kontuzji nogi. Z pań startowało 13 zawodniczek, z panów — 16.

Mistrzem Polski na r. 1937-38 w gimnastyce przyrządowej w punktacji ogólnej został Kosman (Warsz.) — 106,025 pkt. 2) Pietrzykowski (Warsz.) — 105,600 pkt. 3) Gryszka (Śląsk) — 101,225. 4) Ślosarek (Śląsk) — 100,075. 5) Bregula (Śląsk), 6) Betyna (Bydgoszcz), 7) Pradela (Śląsk), 8) Radojewski (Poznań), 9) Rost (Śląsk), 10) Śladek (Śląsk).

Mistrzynią Polski w punktacji ogólnej została Skirlińska (Kraków) — 73.175 pkt. 2) Majowska 73,150 3) Sierańska (Śląsk), 4) Stęplińska (Kraków), 5) Noskiewiczówna (Warszawa), 6) Osadnikówna (Katowice), 7) Wojciechowska (Kraków), 8) Łubańska (Warszawa), 9) Rozwadzianka (Katowice), 10) Łuczyńska (Poznań).

Rewelacją mistrzostw był 20-letni Ślązak Gryszka, który zajął 3-ie miejsce w punktacji ogólnej. Organizacja wzorowa. Zainteresowanie zawodami, zwłaszcza w drugim dniu duże.

—×—

Znowu pogrom Cracovii

A.K.S. wygrywa na Śląsku 5:1

Na stadionie W. F. i P. W. w Chorzowie odbyło się w niedzielę rewanżowe spotkanie o „moralny" tytuł mistrza Polski między AKS a Cracovią, zakończone ponownym zwycięstwem AKS w stosunku 5:1 (2:0). Mecz ze względu na pogodę nie wzbudził większego zainteresowania i zgromadził zaledwie 3 tys. widzów.

Początkowo Cracovia miała znaczną przewagę. Dopiero na 15 min. przed przerwą AKS przejmuje inicjatywę w swe ręce i nie wypuszcza jej do końca meczu. Prowadzenie zdobył już w 2 min. Pytel. Piątek zaś podwyższył wynik w 30 min. do 2:0.

Po przerwie AKS, mając w dalszym ciągu przewagę, zdobywa w 32 min. przez Pytla trzecią bramkę, po czym Wieruski w 37 min. uzyskuje honorowy punkt dla Cracovii. W 41 min. Piątek podwyższa wynik do 4:1, a na minutę przed końcem meczu obrońca gości Doniec strzela samobójczą bramkę, ustalając wynik 5:1 dla AKS.

Zawody prowadził p. Drozd.

Mecze o bokserskie mistrzostwa Polski

W meczu rozegranym w Krakowie Wisła zwyciężyła KSZO z Ostrowca 10:6.

W muszej zwycięża Juszczy (W) w. o.

W koguciej Bałucki (W) wypunktował Religę.

W piórkowej Mach (W) remisuje z Stachowskim.

W lekkiej Mieczysławski (W) remisuje z Kocynerem.

W półśredniej Moszkowski (W) wygrał z Bijasiewiczem.

W średniej Fronczak (KSZO) zwycięża Borysa przez k. o.

W półciężkiej Wowalski (KSZO) bije „Karola".

W ciężkiej Żbik zwycięża Baranowskiego przez k. o.

H. C. P. — Geyer 10:6

W Poznaniu HCP odniósł zasłużone zwycięstwo nad Geyerem z Łodzi 10:6.

Stępniewicz (HCP) pokonał Kamińskiego.

Kulecki (HCP) Pawiuka.

Augustowicz (G) Wolniakowskiego.

Walkowiak (HCP) zremisował z Mikołajczykiem.

Ostrowski (G) znokautował Sobczaka.

Pisarski (G) zremisował z Sułczyńskim.

Klimecki (HCP) zwyciężył Wurma.

Flota — Elektrit 12:4

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Gdyni mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Pomorza WKS Flota i mistrzem okręgu wileńskiego Elektrit. Zwyciężyła zdecydowanie Flota w stosunku 12:4 i walczyć będzie dnia 12 grudnia o prawo wejścia do finału z warszawską Legią.

W wadze muszej Lendzin (Wilno) pokonał wysoko na punkty Iwańskiego z Floty.

W koguciej Gwardzik (Fl.) wygrał z Bagińskim (W.) przez dyskwalifikację tego ostatniego.

W piórkowej Kulesza (W.) poddał się Pasturczakowi.

W lekkiej Kujawski (Fl.) odniósł zwycięstwo nad Sazanowem.

W półśredniej Wasiak (Fl.) wygrał przez techniczny k. o. z Iwańskim.

W średniej Piechocki (Fl.) przegrał z Untunem.

W półciężkiej Karolak (Fl.) wygrał z Poliksą przez poddanie się tego ostatniego w 1-ej rundzie.

W ciężkiej Węgrowski (Fl.) znokautował Zawadzkiego.

Powstańcy hiszpańscy przegrywają z Portugalią

W Portugalii w miejscowości Vigo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Portugalią i reprezentacją powstańców hiszpańskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Portugalii w stosunku 2:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy.

—×—

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Strajk robotników portowych w Dublinie przybiera coraz szersze rozmiary i w tej chwili bierze w nich udział ponad 18 tysięcy osób. Strajkujący nie dopuszczają także do wyładowywania statków cudzoziemskich.

W POLSCE

Strajk w Operze warszawskiej trwa w dalszym ciągu, chociaż od jego wybuchu upłynęło już 16 dni. Dotychczasowe starania delegacji strajkujących pracowników, nie odniosły skutku. Ostatnio złożyli oni memoriał władzom miejskim, oraz zabiegają o audiencję u p. premiera i ministrów, których sprawa Opery stołecznej w pewnym stopniu interesuje.

* * *

Uczniowie średniej szkoły państwowej budownictwa w Lesznie ogłosili strajk protestacyjny przeciw ograniczeniom możliwości praktyki zawodowej absolwentów tej szkoły. Wysłali oni do Warszawy delegację, która odpowiedni memoriał przedstawi władzom.

* * *

Krążą pogłoski, że zlikwidowane zostaną w Przemyślu dwie fabryki „American Union" i „Cyklon". W związku z likwidacją ponad sto rodzin robotniczych pozostałoby bez środków do życia.

* * *

Strajk pracowników plantacyjnych we Lwowie rozszerza się coraz bardziej, gdyż przyłączają się do niego solidarnie inni robotnicy. W związku z tym przybył do Lwowa z Warszawy generalny sekretarz Związku Pracowników użyteczności publicznej, p. Leszczyński, który uczestniczył w obradach między zarządem miasta, a strajkującymi.

* * *

Strajk w fabryce cukru „Hazet" we Lwowie objął już 180 robotników. Pertraktacje w Inspektoracie Pracy nie dały żadnych rezultatów.

* * *

Odbyła się w Sosnowcu konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu przemysłowców górniczych z przedstawicielami pracowników przemysłowych i handlowych zwołana w sprawie układu zbiorowego z pracownikami umysłowymi w górnictwie. Przedstawiciel Rady wypowiedział się, że jest niemożliwe zawarcie umowy zbiorowej i sprawa ta winna być regulowana indywidualnie. Pracownicy umysłowi w odpowiedzi postanowili walczyć o swe prawa.

* * *

Tow. Osiedli Robotniczych przydzieliło kredyty w ogólnej sumie 10.283.000 zł., z których wybudowane będzie łącznie 2.277 najmniejszych mieszkań robotniczych. Na Warszawę przypada milion złotych, z innych miast Łódź otrzymała 872 tysiące, Gdynia 725.000, Kraków 300.000, Rzeszów 720.000, Nisko 1.750 tysięcy, Lwów 300.000 zł. Pół miliona zostało asygnowane na budowę osiedla dla kolejarzy przy ul. Wileńskiej w Warszawie na Pradze.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 293.20, Bruksela 89.65, Gdańsk 100.00, Londyn 26.35, Montreal 5.27, Nowy Jork 5.27, Nowy Jork (kabel) 5.27,5, Paryż 17.94, Praga 18.57, Sztokholm 135,80, Zurych 122.10.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 74.00 II em. 73.00; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 85.00, II-ej 83.75; dolarówka 39.75 — 39.85; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 60.25 — 60.50), 4 proc. konsolidacyjna (drobne), 59.50 — 59.63; 4,5 proc. wewn. państw. 57.50, (po 100 zł.), 56.88 — 57.00; 5 proc. konwersyjna 63.00; 5 proc. kolejowa konwersyjna 62.00;

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 97.77; 4,5 proc. ziemskie seria V 57.50 — 57.25; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K 55.50. 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 55.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 65.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63.50 — 64.25 — 64.00, 5 proc. W-wy (1936 r.) 55.50; 4,5 proc. Łodzi 55.75 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 62.75.

Akcje: B. Polski 107,75; Węgiel 24.50; Lilpop 53.25; Norblin 64.00; Starachowice 29.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30,00, zbierana 29,00—29,50; żyto I st. 24.25 — 24.50; owies I st. 22.75 — 23.75, II st. 21.00 — 22.00; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20.25 — 20.50, groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15.00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00—55.00; siemię lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 180 — 200, mak niebieski 80.00 — 82.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 25.00 — 37.00, pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gat. I 33.50 — 34.50, gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27,50. otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, średnie 15.75 — 16.25, miałkie 15.75 — 16.25 żytnie 15.00 — 15,50 makuchy lniane 21.00—21.50 rzepakowe 18.25—18.75, śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8,25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Zwycięstwo Węgrów we Lwowie

F. T. C. — Lechia 10:6

W niedzielę rozegrany został we Lwowie wobec 1.500 widzów międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy FTC z Budapesztu i lwowską Lechią. Spotkanie wygrała drużyna węgierska w stosunku 10:6.

W wadze muszej Szanto (Węgry) zremisował z Wróblewskim.

W koguciej Górecki wygrał przez techniczny k. o. w 2-ej rundzie z Węgrem Csakiem.

W piórkowej Lakatt (W.) wypunktował Sidelnikowa.

W lekkiej Frigyes (W.) odniósł zwycięstwo nad Hołowaczem.

W półśredniej Mandi (W.) znokautował Jagodzińskiego.

W średniej Szigeti (W.) wygrał przez k. o. w 1-ej rundzie z Michniewiczem.

W półciężkiej Baranowski pokonał na punkty Potanda (W.).

W ciężkiej Zanamar (W.) zremisował z Szkwarkowskim.

Holandia bije Luxemburg 4:0

W Rotterdamie odbył się mecz piłkarski eliminacyjny o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacjami Holandii i Luxemburga. Zwyciężyła zdecydowanie Holandia w stosunku 4:0 (1:0).

Piłat inwalidą

Reprezentant Polski w wadze ciężkiej Piłat, który na ostatnich zawodach, zorganizowanych przez P. Z. B. doznał złamania śródręcza z odpryskiem (lewa ręka) został opatrzony w zakładzie im. Gąsiorowskich, gdzie rękę ujęto w gips. Zdjęcie rentgenologiczne wykazało należyte zestawienie. W dn. 29 bm. po dodatkowym zbadaniu Piłat wraca do Katowic, by następnie przybyć do Poznania w dn. 20 grudnia, celem zdjęcia gipsu.

Wiadomości gospodarcze

PRZYJAZD DELEGACJI SFER GOSPODARCZYCH WĘGIER

W dniu 28 bm. przybywa do Warszawy na zaproszenie prezesa Zw. Izb. Przem. - Handl. wycieczka Federacji Przemysłowców Węgierskich, złożona z 19 osób pod przewodnictwem p. J. Bud'a b. ministra przemysłu i handlu oraz skarbu Węgier.

Goście węgierscy zabawią w Warszawie trzy dni, a po zwiedzeniu niektórych zakładów przemysłowych oraz zabytków historycznych i kulturalnych miasta udadzą się do Katowic, gdzie w ciągu dwu dni zwiedzą szereg zakładów przemysłowych.

W sobotę goście węgierscy zwiedzą zabytki Krakowa, po czym wyjadą z Polski do Budapesztu.

PRODUKCJA BRYKIETÓW I KOKSU W PAŹDZIERNIKU

Produkcja i zbyt brykietów w październiku r. b. przedstawiała się następująco: wyprodukowano 21.658 tonn, zbyt w kraju wyniósł 20.763 tonny, eksport 389 tonn.

Produkcja i zbyt koksu w tym samym miesiącu wyraża się następującymi cyframi: wyprodukowano 201.809 tonn, co w porównaniu z wrześniem stanowi wzrost o 4.48 proc., zbyt w kraju wynosi 168.751 tonn, eksport 37,734 tonny.

REKORDOWY WYŁADUNEK RUD W GDAŃSKU

Dn. 26 bm. rekordowa ilość statków wyładowywała w Gdańsku rudę i piryty. Basen dla towarów masowych nie mógł ich wszystkich pomieścić, więc przydzielono jeszcze do dyspozycji tego wyładunku nabrzeża w innych częściach portu. Ogółem rudę i piryty wyładowywało 7 statków.

NOWE CZASOPISMO FARMACEUTYCZNE

„Staraniem stow. „Nowa Farmacja" wkrótce już ukaże się pierwszy numer czasopisma p. n. „Acta Poloniae Pharmaceutica" pod redakcją mgr. farm. Kornela Piotrowskiego. W czasopiśmie tym, drukowane będą prace, zawierające opisy i wyniki badań oryginalnych, nowe dane metodyczne bądź monograficzne z zakresu nauk farmaceutycznych oraz pokrewnych, nie ogłaszane uprzednio w wydawnictwach polskich.

Lotnictwo polskie w żałobie

Na miejscu tragicznej katastrofy

polskiego „Douglasa"

SOFIA, 28. 11. Jeden z uczestników ekspedycji, która odnalazła szczątki samolotu „Douglas", p. Benjamin Minew, wytrawny alpinista, podoficer policji w Św. Wracu, zakomunikował następujące szczegóły odnalezienia samolotu.

W sobotę, o godz. 6 rano wyruszyliśmy ze schroniska Popina Łąka w grupie ppor. Titewa. Ziąb straszny. Musimy iść grupami po kilu z obawy, aby kto nie zamarzł. Oddzieliliśmy się w trzech od całego oddziału, aby udać się w kierunku bardzo trudnych, skalistych szczytów Mozgowicy. Sziiśmy doliną rzeki Begowicy. Koło godz. 9-tej zatrzymaliśmy się. ażeby natrzeć śniegiem psa, który był z nami i zaczął zamarzać.

Gruby pień drzewa

Przez lornetkę obejrzałem dokładnie okolicę. U szczytu Mozgowicki Bair, zwanego jeszcze Mozgowicki Rit, zauważyłem jakby gruby pień drzewa, wystający w śniegu. Znam dokładnie Pirym i pień u szczytu wydał mi się nowym. Udaliśmy się więc w tym kierunku. Powłoka śnieżna coraz grubsza: 1.20, 1.50, 1.80. Co chwila musimy jeden drugiego wyciągać z zasp i niewidocznych dołów.

Po pewnym czasie rozpoznaliśmy szczątki samolotu. Droga staje się coraz trudniejsza. Ostatnie kilkaset metrów pełzaliśmy po śniegu. Doszliśmy wreszcie do skrzydła samolotu.

30 strzałów

Zatrzymaliśmy się, zdjęliśmy czapki i daliśmy 30 strzałów. To był nasz hołd bohaterom powietrznym, braciom, których legendarny nasz groźny Pirym utulił do wiecznego snu. Skrzydło znajdowało się 50 kroków od skały, o którą uderzył samolot. Na przestrzeni 300—400 metrów rozrzucone szczątki maszyny i ciał ludzkich.

Smutne trofea

Odgrzebujemy niewielki kawałek kamizelki, złote guziki, musi to być ktoś z obsługi. W kieszeni legitymacja pilota Dmoszyńskiego. Dalej kawałek palta. Jeszcze dalej pudełko papierosów opalone. Dalej kupka listów. Pokryliśmy je, żeby uchronić od zniszczenia. Dalej opalona flaga samolotu, części ciała ludzkiego, ubrań i t. d. Trwało to wszystko około 30 minut. Spojrzeliśmy na góry. Zaczęła opadać mgła. Zabraliśmy z sobą smutne trofea naszej wyprawy, flagę samolotu, oraz legitymację pilota. Nakazano nam, byśmy nic nie ruszali w razie znalezienia samolotu. Wróciliśmy już utartymi śladami. Ostatnim wysiłkiem dobiliśmy do innej grupy poszukujących, która sprowadziła nas do schroniska.

Do Sofii przybyła w niedzielę rano żona tragicznie zmarłego dr. Frajmana. Do Św. Wraca wyjeżdża kierownik placówki „Lotu" w Sofii p. Złotkowski. We wtorek przybędzie do Sofii komisja techniczna „Lotu". Samoloty „Lotu" „Fokker" i „Lockhead" odlatują do Bukaresztu. Oddziały wojskowe i cywilne zostały już z gór ściągnięte.

Pozostała tylko grupa żołnierzy, której zadaniem jest zabezpieczenie zwłok poległych i resztek samolotu do czasu przybycia komisji ankietowej. Zwłoki ofiar katastrofy będą przewiezione do Polski

Kilkaset bomb

zrzuciło lotnictwo powstańcze

MADRYT, 28. 11. Według wiadomości otrzymanych z Ocana w czasie bombardowania tej miejscowości przez lotników powstańczych zginęło 20 osób, a 63 osoby zostały ranne. Lotnicy zrzucili ponad 100 bomb, z których 17 trafiło w szpital.

MADRYT, 28. 11. Około godz. 11-ej miejscowość Colmenar Viejo bombardowało 12 aparatów powstańczych pod osłoną licznych eskadr myśliwskich. Samoloty zrzucały bomby z niedużej wysokości. Wybuchy bomb zniszczyły około 100 domów. Jeden z pocisków, o wielkiej sile padł w tłum uciekającej ludności, zabijając 32 osoby. Dotychczas nie zdołano ustalić liczby ofiar zabitych. Jak przypuszczają poległo około 50, a odniosły rany przeszło 100 osób. Colmenar Viejo położone jest w odległości 32-ch km. od Madrytu, na drodze pomiędzy Sierra a Escurial. Ostatnio, miejscowość ta bombardowana była w lipcu i wówczas zginęło ponad 100 osób.

MADRYT, 28. 11. Według ostatnich doniesień, bilans dzisiejszego bombardowania przez lotników powstańczych miejscowości Colmenar Viejo wynosi 50 zabitych i przeszło 100 rannych. Około 100 domów zostało trafionych przez bomby.

Epidemia tyfusu

wciąż grozi Anglii

LONDYN, 28. 11. Epidemia gorączki tyfoidalnej wybuchła ostatnio w zakładzie dla umysłowo chorych w Letterkenny w hrabstwie Donegal w Wolnym Państwie Irlandzkim. Na 700 pacjentów zanotowano 73 wypadków tyfusu, w tym 4 śmiertelne.

Władze zakładu zapewniają, że infekcja jest czysto lokalną. Krążą jednak pogłoski, że choroba wywołana została szczepionką, którą otrzymano z Croydon, gdzie zanotowano przeszło 200 wypadków zachorowań na tyfus.

Polska musi być polska

Izba adwokacka w Poznaniu

uchwaliła wnioski antyżydowskie

POZNAŃ, 28. 11. W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie poznańskiej Izby Adwokackiej obejmującej województwa poznańskie i pomorskie, Włocławek, Lipno, Kalisz, Koło i Konin. W zebraniu uczestniczyło około 600 adwokatów.

Po zagajeniu zebrania przez dziekana Koszewskiego i złożeniu sprawozdań z działalności rady, przyjęto do wiadomości zamknięcia budżetowe, po czym dokonano wyboru nowych członków rady. Wybrani zostali z jednej wspólnej listy: Leon Wlazło, Aleksander Brojewski, Fr. Kwiatkowski, Marian Niklewski, H. Łasiński. Do sądu dyscyplinarnego weszli pp.: K. Terza, Fr. Wegnera, A. Woytowicz, Br. Tezlaw i D. Gracz.

Walne zebranie uchwaliło poza tym kilka wniosków m. in.:

1) Walne zebranie Izby Adwokackiej w Poznaniu poleca radzie adwokackiej, by w ramach swoich kompetencji przeciwstawiła się zmianie obecnego stanu rzeczy w sprawie projektowanego podziału adwokatury.

2) Wzywa radę adwokacką, aby na właściwej drodze poczyniła starania w kierunku jak najszybszego urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwał zjazdu Związku Adwokatów Polskich, odbytego w dn. 8 i 9 maja w Warszawie, zmierzających do uzdrowienia obecnego, anormalnego składu narodowościowego adwokatury w państwie polskim i niezwłocznego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego.

3) Zgromadzenie Izby Adw. w Poznaniu, odbyte w dn. 28 b. m. wzywa radę adwokacką, aby wzięła udział w akcji, obejmującej adwokaturę całego państwa a mającej na celu zaopatrzenie adwokatów na wypadek choroby i niezdolności do pracy.

Zamach

na premiera Egiptu

KAIR, 28. 11. Około godz. 20.30 dokonano zamachu na życie premiera Egiptu Nahas Paszę. Zamachu dokonano w czasie, gdy premier powracał do swego domu w Heliopolis.

Zamachowiec trzykrotnie strzelił z rewolweru celując do premiera, znajdującego się w samochodzie. Jedna z kul wybiła szybę w aucie, jednak premier nie odniósł rany. Zamachowca aresztowano. Według krążących pogłosek, zamachowiec należy do opozycyjnej grupy „zielonych koszul". Śledztwo w toku.

Sprostowanie urzędowe

Otrzymujemy następujące sprostowanie urzędowe:

W związku z zamieszczeniem w numerze 367 z dnia 19 listopada r. b. czasopisma „ABC" notatki pt. „Ślusarz zawinił... czyli nieoczekiwany skutek notatki na łamach ABC". Fundusz Pracy na podstawie art. 21 Dekretu z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw R. P. poz. 186) prosi o zamieszczenie następującego sprostowania urzędowego:

1) Nieprawdą jest, że dyrektor Funduszu Pracy p. Gnoiński odmówił przyjęcia delegacji bezrobotnych pracowników umysłowych, natomiast prawdą, że delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych została przyjęta w dniu 17 listopada 1937 r. przez zastępcę naczelnika Wydziału Pomocy Biura Głównego Funduszu Pracy i zastępcę naczelnika Wydziału Pracy tegoż Biura, w których kompetencji leżała sprawa przyjęcia delegacji bezrobotnych pracowników umysłowych, i którzy po wysłuchaniu dezyderatów delegacji odnieśli się do nich w sposób rzeczowy, przyrzekając w ramach realnych możliwości uwzględnienie postulatów bezrobotnych pracowników umysłowych.

2) Nieprawdą jest, że p. inż. Ludwik Zawadzki został usunięty ze stanowiska Kierownika Oddziału Pośrednictwa Pracy dla pracowników umysłowych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy na m. st. Warszawę wskutek notatki zamieszczonej w numerze „ABC" z dnia 17 listopada b. r., natomiast prawdą jest, że p. inż. Ludwik Zawadzki już w dniu 11 września b. r. wniósł podanie do Biura Głównego Funduszu Pracy z prośbą o przeniesienie go z Oddziału Pośrednictwa Pracy dla pracowników umysłowych na inne miejsce służbowe. W uwzględnieniu tego padania p. inż. Zawadzki został przeniesiony na wyższe stanowisko służbowe, a mianowicie na stanowisko Kierownika Referatu Robót Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Białymstoku.

Warszawa, 19 listopada 1937 r.

M. Gnoiński, dyrektor.

Za zgodność:

R. Brzozowski.

Min. Chautemps i Delbos

wyjechali do Londynu

PARYŻ, 28. 11. Premier Chautemps i min. spr. zagr. Delbos opuścili dziś o godz. 16.30 Paryż, udając się do Londynu.

Rozmowy polityczne rozpoczną się w poniedziałek o godz. 11-tej rano na Downing Street. W Paryżu oczekują francuskich mężów stanu z powrotem w środę rano.

Podróż premiera Chautemps i min. Delbosa do Londynu skupia całą uwagę francuskiej opinii publicznej i kół politycznych, skłonnych uważać rozpoczynające się rozmowy londyńskie za moment prawie że zwrotny w dalszym rozwoju sytuacji europejskiej. Przed wyjazdem prem. Chautemps odbył jedynie dłuższą rozmowę z prezydentem republiki Lebrun.

Cała prasa paryska zgodnie łączy w swoich komentarzach podróż londyńską z podróżą do Warszawy i do stolic Małej Ententy, zaznaczając, że niewątpliwie rozmowy kierowników polityki francuskiej z kierownikami polityki brytyjskiej dodadzą jedynie znaczenia dalszym rozmowom min. Delbos w Warszawie i stolicach państw Małej Ententy.

Obaj mężowie stanu przybyli do Londynu o godz. 11-ej wieczorem. Na dworcu Wiktoria powitał ich z ramienia rządu brytyjskiego stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart.

W oficjalnym programie pobytu premiera Chautemps i min. Delbosa zaszła doniosła zmiana. Wyznaczone na wtorek śniadanie w ambasadzie francuskiej zostało odwołane na życzenie króla Jerzego, który powraca specjalnie z polowania z miejscowości Stanringham, aby gości francuskich przyjąć na audiencji, a następnie podejmować śniadaniem w pałacu buckinghamskim.

Ten gest króla podkreślany jest w angielskich kołach oficjalnych jako zupełnie szczególne wyróżnienie gości francuskich, będące wyrazem specjalnie bliskich więzów, łączących W. Brytanię z Francją.

Awaria polskiego statku

na morzu Północnym

GDYNIA, 28. 11. Na morzu Północnym w pobliżu wybrzeży angielskich uległ awarii nowozakupiony polski statek żaglowo - motorowy „Orion". Statkowi polskiemu udzieliły pomocy holowniki angielskie, które przyholowały go do portu Newcastle. Wypadku w ludziach nie było.

Motorowiec „Orion" odbywał właśnie inauguracyjny rejs z Finlandii do Anglii z ładunkiem drewna i już w czasie swojej podróży na Bałtyku miał nieznaczną awarię, na skutek której zawinął do Kopenhagi, gdzie był zmuszony wysadzić na ląd jednego z członków załogi, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi.

W związku z awarią angielskie towarzystwo zażądało za współudział w akcji ratowniczej swoimi holownikami 850 funtów sterlingów.

Dotychczas nie odnaleziono

zaginionego narciarza

ZAKOPANE, 28. 11. Dwudniowe całodzienne poszukiwania, prowadzone energicznie przez tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe i narciarzy na terenie pod Tomanową, gdzie lawina zasypała znanego narciarza Słowińskiego. Do tej pory nie dały rezultatu. Poszukiwania utrudniały bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne, a przede wszystkim śnieżyca. Nie natrafiono na najmniejszy ślad zasypanego.

W ciągu dnia jutrzejszego poszukiwania będą prowadzone nadal. Jednakże istnieje mała nadzieja na odnalezienie ofiary lawiny przy życiu.

„Kryzys" — nadużyciem

Pracownicy umysłowi Łodzi

żądają podwyżki płac

ŁÓDŹ, 28. 11. W niedzielę odbył się wielki wiec pracowników umysłowych, na który przybyło kilka tysięcy osób.

Mówcy wykazywali, że od czasu załamania się koniunktury używanie wyrazu „kryzys" stało się nadużyciem ze strony pracodawców dla nieproporcjonalnego obniżenia wynagrodzeń pracowników. Obecnie 33 proc. pracowników umysłowych zarabia miesięcznie poniżej 120 zł. z czego potrąca się im jeszcze świadczenia socjalne, społeczne i t. d.

W wyniku obrad uchwalono rezolucje, żądające zawarcia umów zbiorowych dla pracowników umysłowych w przemyśle i handlu, pod wyższenia płac o 20 proc. i t. d.

Katastrofa samolotowa

na ul. Rakowieckiej

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych z lotniska mokotowskiego wystartował samolot szkolny RWD-8 dwuosobowy, należący do Aeroklubu Polskiego. Prócz pilota zajął miejsce pasażer. Zaraz po starcie samolot nie nabrawszy jeszcze dostatecznej wysokości spadł na posesje należące do ks. Jezuitów przy zbiegu ul. Rakowieckiej i Wołoskiej, zaczepiając o parkan, wskutek czego samolot rozbił się. Jadący ulegli jedynie obrażeniom ciała. Komisja bada szczątki i przyczynę wypadku.

10 tys. szczurów

spalono na stosie

CZERNIOWCE, 28. 11. W Braili, w ramach „tygodnia" tępienia szczurów, spalono na stosie 10.000 szczurów.

Zgon dyrektora

rozgłośni wileńskiej

WILNO, 28. 11. W niedzielę rano zmarł w Wilnie po krótkich cierpieniach śp. Janusz Żuławski, dyrektor rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia.

Krwawa niedziela

na Czerniakowie

W niedzielę o godz. 22 przy ul. Czerniakowskiej nr. 111 dokonano zabójstwa w czasie bójki.

W domu tym zamieszkuje w parterowym domku w podwórzu jednoizbowym Jan Rocki, lat 72, koszykarz wraz z drugą żoną, Rosochową. Około godz. 17 przyszedł w odwiedziny do ojca syn Eugeniusz, zdun, zam. w sąsiedniej kamienicy. Po chwili zjawił się w mieszkaniu Edmund Rosochow. Stary Rocki przyjął ich wódką. Około godz. 20 synowie pożegnali się z rodzicami.

W bramie, wychodząc pomiędzy nimi a kilku również podchmielonymi osobnikami powstała bójka, poszły w ruch noże. Kres bójce położyła policja. Około godz. 22 prawdopodobnie koledzy poranionych wtargnęli do mieszkania Rockiego, wyłamując okno. W izbie zawrzała walka, w czasie której śmiertelnie poraniony został nożami Eugeniusz Rocki i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł.

Dwie wyprawy kasiarzy

w Łodzi

ŁÓDŹ, 28. 11. Ubiegłej nocy kasiarze dokonali zuchwałego włamania do biur zakładów przemysłowych firmy „Paul Dessuromont, Motte et C-ie". Następnie prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do składu firmy „Teodor Fuks" przy ul. Piotrkowskiej nr. 83, która to firma jest głównym przedstawicielem „Paula Dessuromont".

W biurach firmy Teodor Fuks znajdowały się dwie kasy, z których jedna zawierała około 40.000 zł. w gotówce, druga zaś drobny bilon. Kasiarze rozpruli tę drugą kasę, zabierając z niej 150 zł., po czym spłoszeni zbiegli.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz. Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski

Druk: Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński